

ul. Armii Czerwonej 101
Wydział Sakoła Handlu Morza
skiego /Biblioteka/

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nac. 424-75, redakcji - 424-76.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty) - Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesieczna pocztą kosztuje 135 zł tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza - Oświatowa "Czytelnik", Warszawa, ulica Wileńska nr 12

DZIS W NUMERZE

VI dzień procesu Adama Dobo-
szyskiego str. 2
IRENA WODZIŃSKA
Biedziński o tradycje - bogat-
si o zasługę str. 3
WIESŁAW WERNIC
Różycy, a wieprzowy sznyceł
str. 3
JERZY ADAMSKI
Polska państwem i norkiem
str. 4

Cena 5 zł

Rok VI

WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 27 CZERWCA 1949 ROKU

Nr. 173 (1739)

8 miliardów zł. na poprawę bytu klasy robotniczej

Doniosła uchwała

Rady Państwa i Rady Ministrów

Rada Państwa na posiedzeniu w dniu 22 czerwca r. b., odbytym pod przewodnictwem Prezydenta R. P., w obecności Premiera J. Cyrankiewicza i ministrów: Spychalskiego, Wolskiego i Jędrzychowskiego, postanowiła, kontynuując podjętą w ub. roku akcję poprawy komunalnych warunków bytu klasy robotniczej, przeznaczyć z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego na rok 1949 dalszą sumę 2 miliardów zł. na potrzeby zaniedbanych osiedli i dzielnic robotniczych.

Truman o sytuacji gospodarczej w USA

NOWY JORK, 25. 6. (PAP). Prezydent Truman złożył wczoraj oświadczenie, w którym przyznał, że Stany Zjednoczone znajdują się w trudnej sytuacji gospodarczej. Jak wiadomo, prezydent Truman dotąd starał się uspokoić amerykańską opinię publiczną i bagatelizował w swych do tyteczasowych deklaracjach pogłębiającą się coraz bardziej depresję gospodarczą w Stanach Zjednoczonych.

MOSKWA, 25. 6. (PAP). Czasopismo „Nowoje Wremia” omawiając obecną sytuację gospodarczą Stanów Zjednoczonych stwierdza, że nawet oficjalne dane statystyczne fałszujące rzeczywistość, nie mogą zamaskować faktu, że kraje kapitalistyczne grzęzną coraz głębiej w matni kryzysu gospodarczego.

Kryzys w Stanach Zjednoczonych jest dotkliwie odczuwany przez kraje marszałkowskie. W kwietniu eksport krajów marszałkowskich do Stanów Zjednoczonych spadł o przeszło 27 proc. w porównaniu z poprzednimi miesiącami br.

Apel studentów z Belgradu

BUDAPESZT, 25. 6. (PAP). — Grupa studentów uniwersytetu w Belgradzie skierowała do Międzynarodowego Związku Studentów list, który donosi o masowym usuwaniu naj bardziej postępowych słuchaczy tej uczelni, pozbawianiu ich stypendiów, aresztowaniu profesorów itd. Dotychczas — czytamy w odezwie — aresztowano w Jugosławii ponad 250 studentów wyższych uczelni i nikt nie ma pojęcia o ich dalszym losie. Wzywamy się do Was, byście nam pomogli, byście podnieśli wasz głos przeciwko usuwaniu z uniwersytetów naszych towarzyszy, przeciwko przesładowaniu tych wszystkich, którzy chcą pozostać wierni nauce Lenina — Stalina.

Tito zabiega o pożyczki

WASZYNGTON, 25. 6. (PAP). — Przedstawiciel Międzynarodowego Banku Odbudowy potwierdził wiadomość o tym, że rząd Tito zwrócił się do Banku z prośbą o udzielenie pożyczki w wysokości 100 milionów dolarów. W najbliższym czasie do Jugosławii ma się udać specjalna misja z ramienia Banku w celu „zbadania potrzeb Jugosławii”.

Amerykańskie plany »kontrolki« Zagłębia Saary i Strasburga

PARYŻ, 25. 6. (rz). Francuskie koła rządowe są poważnie zaniepokojone nowymi projektami amerykańskimi w stosunku do Zagłębia Saary i miasta Strasburga oraz jego okolic. O projekcie tym zakomunikował Schumanowi Acheson, który ni mniej ni więcej chce wprowadzić wspólną francusko - niemiecką kontrolę Zagłębia Saary i Strasburga z okolicami.

Amerykanie motywują konieczność takiej »wspólnej kontroli« gospodarstwa powiatami Niemiec zachodnich z tymi okęgami, których całkowite oderwanie od Niemiec naruša całość gospodarki niemieckiej i utrudnia odbudowę Niemiec Zachodnich.

W Paryżu projekt ten spotkał się z oburzeniem kół najbardziej dotąd poszczególnych Amerykanom. W kołach tych wskazuje się, że takie projekty są wadą na młyn niemieckich odwetowców, marzących o powrocie do Niemiec Zagłębia Saary oraz Alzacji i Lotaryngii.

Nowy ambasador brytyjski w Moskwie

MOSKWA, 25. 6. (PAP). 24 czerwca przybył samolotem do Moskwy nowy ambasador Wielkiej Brytanii w ZSRR Sir David Kelly.

Syria i Izrael rozpoczynają rokowania o rozejm

NOWY JORK, 25. 6. (PAP). — Mediator ONZ na Palestynie dr. Bunche oświadczył, że Syria i Izrael przyjęły jego kompromisowe propozycje, jako podstawę do rokowań o rozejm. Delegacje obu krajów wznowią rokowania dnia 28 czerwca r. b. Propozycje mediatora ONZ przewidują wycofanie wojsk syryjskich z niewielkiego obszaru, jakie wojska te okupują we Wschodniej Palestynie.

Książka Jezuita na czele organizacji dywersyjnej

Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę 7 członków nielegalnej organizacji reakcyjnej, działającej pod nazwą „Polska Młodzież Katolicka”. Celem tej organizacji, której założycielem, kierownikiem i ojcem duchowym był Jezuita, ks. Stanisław Szymański, było wychowanie członków w duchu antypaństwowym i antydemokratycznym oraz przygotowanie ich drogą gromadzenia broni i odbywania ćwiczeń wojskowych, do działalności dywersyjnej, do bezpośrednich zbrojnych wystąpień skierowanych przeciw ustrojowi ludowemu w Polsce.

Wykorzystując zaufanie, którym młodzież wierząca darzyła go, jako kapłana, ks. Szymański werbował chłopców i dziewczęta do organizacji sabotażowej i dywersyjnej, ukrywając antynarodowe, zradzieckie cele stworzonej przez siebie organizacji, pod płaszczykiem walki o rzekomo zagrożoną wolność religii w Polsce.

Ks. Szymański nie zawahał się sprofanować miejsce kultu, organizując w kościele św. Krzyża w Bydgoszczy zebrania i narady członków P. M. K., na których omawiano plany dywersyjnej działalności.

Oskarżenia w zeznaniach swoich dawał wyraz oburzeniu na księdza Szymańskiego, który skłonił ich do wzięcia udziału w podziemnej, antypaństwowej działalności, wykorzystując świętokradczo w interesie reakcji ich zaufanie.

Ks. Szymański zbiegł i ukrywa się przed organami sprawiedliwości.

Wojska kuomintangowskie ewakuują Fuczu

LONDYN, 25. 6. (PAP). — Wojska kuomintangowskie rozpoczęły ewakuację Fuczu, stolicy prowincji Fukien. Prowincja ta położona jest na przeciwko wyspy Formoza.

Porządek dzienny II Kongresu SFZZ

PARYŻ, 25. 6. (PAP). Porządek dzienny II Kongresu SFZZ, który rozpocznie się 29 czerwca w Mediolanie zawiera 12 punktów omówionych w sprawozdaniu ogólnym, zawierającym 620 stron druku. W sprawach organizacyjnych porządek dzienny przewiduje utworzenie nowych de partamentów zawodowych oraz rozbudowę systemu łączności międzynarodowej i propagandy.

W sprawach dotyczących właściwej działalności SFZZ Kongres stawia sobie następujące zadania:

- 1) Konstytuowanie akcji SFZZ w dziedzinie gospodarczej, społecznej, zawodowej, opracowanej przez pierwszy Kongres Federacji w Paryżu w roku 1945.
- 2) Wzmocnienie jedności międzynarodowego ruchu robotniczego oraz stworzenie warunków dla zgrupowania wszystkich postępowych sił związkowych w łonie SFZZ.
- 3) Wzmocnienie międzynarodowej solidarności i akcji pomocy między pracującymi poszczególnych krajów.
- 4) Aktywny udział SFZZ w walce o utrzymanie pokoju.

Wniosek o dymisję Scelby w senacie włoskim

RZYM, 23. 6. (PAP). W dniu 23 bm. zakończyły się w senacie 2-dniowe debaty nad wnioskiem socjalisty Casadei, domagającym się dymisji ministra Scelby w związku z sytuacją na Sycylii. Debata została zgilotynowana przez większość chrześcijańsko-demokratyczną i saragatowską, która odrzuciła wniosek, mimo że przywódcy sycylijskich komunistów Li-Causi przedstawił rewelacyjne dane na temat stanu bezpieczeństwa na Sycylii.

Jak wiadomo bandyci sycylijscy tworzą zbrojne Oddziały, pozostające na służbie obszarników. Na czele tych band stoi osławiony Giuliano, który otrzymuje sowite wynagrodzenie od obszarników.

Ostatnio obywateli powierzyli bandy ce zadanie terroryzowania chłopów w związku z wzrastającym ruchem lewicowym na Sycylii. 1 maja 1948 r. bandyci zorganizowali masakrę w Portella, Della, Ginestra, w której poniosło śmierć wielu chłopów. Li Causi oświadczył, że wiecy obszarnicy, którzy finansują bandytów i których nazwiska są dobrze znane rządowi — pozostają na wolności.

Zgon premiera Sofulisa

LONDYN, 25. 6. (PAP). — Premier monarchistycznego rządu ateńskiego Themistokles Sofulis zmarł na udar serca w wieku 88 lat. Król Paweł powierzył misję utworzenia nowego gabinetu dotychczasowemu wicepremierowi i ministrowi spraw zagranicznych Tsalarisowi.

z centralnego FGM półtora miliarda złotych.

Dla nadzorowania i koordynacji prac w ramach wszystkich przyznanym sum Rada Państwa i Rada Ministrów powołały Nadzwyczajną Komisję do spraw polepszenia komunalnych warunków bytu klasy robotniczej w składzie: przewodniczący — Aleksander Zawadzki, członek Rady Państwa, przewodniczący Centralnej Rady Z. Zaw., oraz członkowie — minister budownictwa Marian Spychalski, minister administracji publicznej Władysław Wolski, za stępca przewodniczącego PKPG — ob. Stefan Jędrzychowski i szef Kancelarii Rady Państwa minister Kazimierz Mijał.

Chłopi polscy zwiedzają Ukrainę

MOSKWA, 25. 6. (PAP). Ludność ukraińska serdecznie podejmuje delegację chłopów polskich, która zwiedza miasta i wieś Radzieckiej Republiki Ukrainskiej. W Winnicy chłopi polscy zwiedzili miejscowy kombinat przetworów mięsnych Nowoczesne maszyny, wzorowy porządek i czystość wywarły na uczestnikach wycieczki wielkie wrażenie.

W kolchozie im. Lenina w obwodzie czernihowskim zasympowano naszych delegatów pytaniami na temat życia i pracy wsi polskiej. Kolchoźnicy prosili o przekazanie społeczeństwu polskiemu serdecznego podziękowania za opiekę nad grobami żołnierzy radzieckich, poległych w walce z najeźdźcą hitlerowskim.

W Jarmolińcu, w pobliżu Kamieńca Podolskiego, uczestników wycieczki wprawiła w zachwyt łączność radiowa między brygadami traktorzystów, pracujących na roli, a stacją maszynowo-tractorową. Każda brygada traktorzystów zaopatrzona jest w krótkofalową stację radiową, przy pomocy której może w razie potrzeby wywołać z ośrodka maszynowego gotowość techniczną. Ta droga brygady traktorowe otrzymują również dyrektywy z ośrodka maszynowego.

Należy zaznaczyć, że system łączności radiowej w stacjach maszynowo-tractorowych na szerokie zastosowanie w całym Związku Radzieckim.

Dorota Kluszyńska przodownicą pracy

Podczas dyskusji na Komisji Skarbowo-budżetowej min. Dąbrowski omawiając znaczenie i celowość walki z alkoholem zwrócił uwagę na wielkie na tym polu zasługi posłanki Doroty Kluszyńskiej.

W uznaniu osiągniętych wyników pracy dla dobra Polski przyznano posłance Dorocie Kluszyńskiej tytuł przodownicy pracy i wręczono jej książeczkę PKO — przodowniczkę pracy z symboliczną sumą 100 zł oszczędności.

Mieszkańcy Warszawy piszcie do „Rzeczpospolitej” o kołaczkach i osiągnięciach waszej dzielnicy

Decydująca faza „bitwy o funta” Wzmóżony nacisk USA na W. Brytanię

PARYŻ, 25. 6. (PAP). — Zdaniem obserwatorów paryskich, „bitwa o funta szterlinga” wchodzi w decydującą fazę. Daje się zauważyć coraz silniejszy nacisk USA, który ma skłonić W. Brytanię do kapitulacji. Jednym z objawów tego nacisku był fakt, że władze marszałkowskie objęły W. Brytanię potowem kredytów, przeznaczonych na zakup mięsa w Kanadzie. Londyn obawia się rzucenia nawet całkowitego cofnięcia kredytów marszałkowskich na zakupy na rynkach amerykańskich.

W ten sposób St. Zjednoczone pragnęły — jak sądzą w Paryżu — pogorszyć i tak już ciężką sytuację żywnościową W. Brytanii, wywołując niezadowolenie ludności. Tak drastyczny środek mógłby jednak wywołać niepożądane dla Ameryki skutki, skłaniając Anglików do rozszerzenia handlu ze Wschodem.

Prasa francuska twierdzi, że w obliczu nacisku USA zarysowują się pierwsze oznaki chęci uzgodnienia stanowisk W. Brytanii i Francji w sprawie walutowej.

W artykule pt. „Chaos Marszałkowski” „Humanité” podkreśla, że konflikt między St. Zjednoczonymi i Anglią wszedł w fazę otwartej walki. Na ten stan rzeczy wpłynęły nie wątpliwie pierwsze oznaki kryzysu w Ameryce.

W. Brytania — pisze dziennik — odłączyła funt szterlinga od „bloku dolarowego”, St. Zjednoczone kontratakują, żądając absolutnej konwersji walutowej. Konwersja taka umożliwiłaby Stanom Zjednoczonym opowanie w krótkim czasie rynków zachodnio-europejskich. Sprzecznym anglo-amerykańskie zagrażają planowi Marshalla i rzucają zna-

Z cenzurką i z uśmiechem



Kończymy rok szkolny. Młodzież żegna się z murami swych szkół, w których tyle nowych rzeczy zdołała poznać w ciągu miesięcy nauki. Ci co nie zmierzają roku epuszają szkołę z dobrym świadectwem w ręku i wesłym uśmiechem na ustach. Na fotografii młode warszawianki z gimnazjum im. J. Słowackiego. (Foto: API)

Edmund Bora

Hamlet w Chinach

MOWA nie o szekspirowskim Hamlecie, ale o współczesnych nam redakach wielkiego dramaturga, zajmujących się formułowaniem polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii w stosunku do Chin Ludowych.

Uznać czy nie uznać rządu Chin Ludowych, skorzystać czy nie skorzystać z trudności, w jakich znalazły się St. Zjednoczone? — oto hamletowski zaiste pytanie, przed którymi stoją obecnie brytyjskie koła rządowe.

„Prawdą jest — stwierdza „Times” z dnia 14 czerwca — że część brytyjskiej gospodarczej opinii publicznej chciałaby, żeby W. Brytania działała na własną rękę w stosunkach z chińskimi komunistami. Kupcy ci uważają, że Wielka Brytania ma dobrą sposobność stanąć na pewnym gruncie, róbąc business z komunistami i korzystając z niepopularności Amerykanów.

Tego poglądu nie podzielają inni działacze gospodarczy, którzy uważają, że z szerszego punktu widzenia korzystne jest dla Wielkiej Brytanii utworzyć na Dalekim Wschodzie, tak jak w Europie, wspólny front z Amerykanami...

Jeden z obserwatorów, komentując niedawno oświadczenie brytyjskich businessmanów o handlu z komunistami, zauważył: „Możemy być narodem handlarzy, sklepikarzy, ale nie ma potrzeby już

zbyt wyraźnie tak się zachowywać.” Po drugiej wojnie światowej Amerykanie bez skrupułów wyparli handel brytyjski z Chin. Nie pomogły protesty kupców i przemysłowców brytyjskich, ani interpelacje w Izbie Gmin. Rząd brytyjski musiał pogodzić się z losem i zadowolić się tym, że udało się mu utrzymać Hong-Kong. Obecnie ten odłam brytyjskich kół gospodarczych, który najbardziej był poszkodowany przez politykę Amerykanów, forsuje pogląd, że polityka, polityką ale trzeba korzystać ze sposobności i nawiązać stosunki gospodarcze z Chinami Ludowymi. Z drugiej strony inne koła wielkokapitalistyczne, mniej zainteresowane w handlu z Chinami, a więcej zaniepokojone o swoje pozycje w krajach sąsiadujących z Chinami, w Burmie i na Malajach, walczą o utrzymanie wspólnego frontu z Amerykanami.

Rzecz jasna, że w Stanach Zjednoczonych zdają sobie sprawę z dwóch tendencji, nurtujących brytyjskie koła rządzące. Charakterystycznie nagłówek depeszy, która się ukazała w „New York Times” z dnia 25 maja, brzmi jak następuje: „Uważa się, że Waszyngton jest zaniepokojony, żeby Brytyjczycy zbyt skwapliwie nie dążyli do nawiązania stosunków z czerwonymi.”

Z depeszy tej dowiadujemy się, że rząd amerykański stara się utworzyć wspólny front państw zainteresowanych w sprawach chińskich, który by objął W. Brytanię, Francję, Holandię, Indie, Belgię, Sjam, Australię, Kanadę, Nową Zelandię i Filipiny. Dążniom St. Zjednoczonych jest, jak to potwierdził urzędujący sekretarz stanu James E. Webb, żeby któreś z tych państw nie podjęło na własną rękę, t.j. bez wiedzy Waszyngtonu, pertraktacji z mającym powstać rządem Chin Ludowych.

Webb potwierdził, że Waszyngton nie próbował nawet wciągnąć do rozmów rządu radzieckiego. Na marginesie warto zaznaczyć, że ku rozczarowaniu propagandystów antysowieckich ambasada radziecka przeniosła się z chwilą zajęcia Nankinu przez komunistów do Kantonu. Ambasada amerykańska pozostała w Nankinie. Wbrew swoim najlepszym chęciom inspirowcy propagandy antyradzieckiej nie mogą się doszukać „ręki Moskwy” w Chinach.

Wracając do kłopotów Departamentu Stanu, wywołanych przez hamletyzowanie Brytyjczyków, na uwagę zasługuje bomba, która wybuchła 12 czerwca dzięki inicjatywie znanego komentatora amerykańskiego M. Drew Pearson. Drew Pearson oświadczył ni mniej ni więcej, że W. Brytania chciała uznać władzę Mao-Tse-Tunga w dwa dni po upadku Szanghaju, ale działając na podstawie instrukcji w przyszłym tygodniu

ROKOWANIA W IMPASIE LONDYN, 25. 6. (PAP). — W dalszym przebiegu konfliktu brytyjsko-amerykańskiego co do ustalenia systemu płatności międzyeuropejskich nie udało się usunąć rozbieżności. Rokowania w tej sprawie znalazły się w impasie. Konflikt brytyjsko-amerykański na tle sprawy płatności międzyeuropejskich, która łączy się ściśle ze sprawą przyszłych losów funta, niepokoi w najwyższym stopniu czynniki brytyjskie.

Ponowne skrzyżowanie szpad miedzy Crippsem a Harrimanem nastąpi na następnym posiedzeniu w Paryżu w przyszłym tygodniu

(Dokończenie na str. 2-cj)

Jerzy Adamski

Polska — państwem morskim

Mamy ambicję stać się państwem morskim. Znaczący to, że chcemy na Bałtyku znaleźć pozycję, do jakiej jesteśmy przystosowani położeniem i warunkami geograficznymi, że chcemy rozwinąć naszą gospodarkę morską w stopniu zapewniającym nieskrępowany rozwój naszej wymiany zagranicznej; wreszcie — że chcemy utworzyć na morzu Bałtyckim zabezpieczony od dyskryminacji kluczowy węzeł komunikacyjny, który umożliwi rozwój ekonomiczny całego zaplecza, a więc

równoległe do procesów odbudowy — porty mogłyby spełniać wyznaczone im zadania.

W okresie czteroletnim przeladowano w portach ok. 40 mil. ton towarów. W roku bieżącym porty przeladują ok. 20 mil. ton, przy czym zdolność przeladunkowa portów zostanie w r. b. znacznie podniesiona przez dalsze powiększenie (w stosunku do 1948 r.) długości nadbrzeża (o 11 proc.), zwiększenie ilości urządzeń przeladunkowych (o 14 proc.) roz-

3.140 tys. ton. W roku bieżącym przeladuje zgodnie z planem 5.400 tys. ton.

Obok zespołu G/D i Szczecina — Polska posiada obecnie szereg mniejszych portów, których eksploatacja stanowi odrębne zagadnienie.

Specjalną rolę spełniają ma Szwonucie, jako baza rybołówstwa dalekomorskiego oraz port usługowy, zaopatrujący statki w bunkier, prowiant itd., a także jako port pasażerski. Pozostałe porty opierają się na rozwoju lokalnego przemysłu, obsługując przede wszystkim swoje bezpośrednie zaplecze. Będą one również bazami rybołówstwa morskiego. Obecnie niektóre z tych portów spełniają funkcje pomocnicze w stosunku do wielkich portów (np. Ustka w zakresie przeladunku węgla).

Odbudowa i aktywizacja małych portów stanowi efektywną pozycję w naszym dotychczasowym dorobku. Wystarczy tu wspomnieć, że np. Ustka przeladowała już do 30 tys. ton miesięcznie, a Kołobrzeg przeszło 16 tys. ton.

O ile w pierwszej fazie czołowym zagadnieniem naszej polityki portowej była odbudowa i aktywizacja portów, to obecnie naczelnym zadaniem jest maksymalne usprawnienie ich zdolności przeladunkowej, przez wyposażenie w jak najlepsze urządzenia.

ROZBUDOWA FLOTY

Obok posiadania dobrych, nowoczesnie urządzonych portów, drugim składnikiem gospodarki morskiej, warunkującym jej właściwy rozwój, jest posiadanie własnej, dostatecznie rozbudowanej floty handlowej.

Zagadnienie to omawiamy szczegółowo w osobnym artykule. Na tym miejscu ograniczymy się do stwierdzenia, że w tym zakresie stoją przed nami bardzo duże zadania.

W okresie najbliższych lat dość mürsimy do tego, aby nasza flota mogła obsługiwać ok. 1/3 ładunków drobnicowych i ok. 10 proc. ładunków masowych, przechodzących przez polskie porty. W pierwszym okresie planu sześcioletniego po-

siadanie bowiem własnego, dobrze rozbudowanego przemysłu stoczniowego warunkuje oparcie gospodarki morskiej na twardych i mocnych podstawach.

Powstanie i rozwój przemysłu stoczniowego w Polsce, to jedno z bardziej doniosłych osiągnięć. Podkreślić przy tym należy, że rozpoczęliśmy już w własnych stoczniach budowę statków dalekomorskich. Dalsza rozbudowa istniejących ośrodków stoczniowych w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie pozwoli na zwiększenie ich produkcji w stopniu gwarantującym zamierzoną rozbudowę floty handlowej.

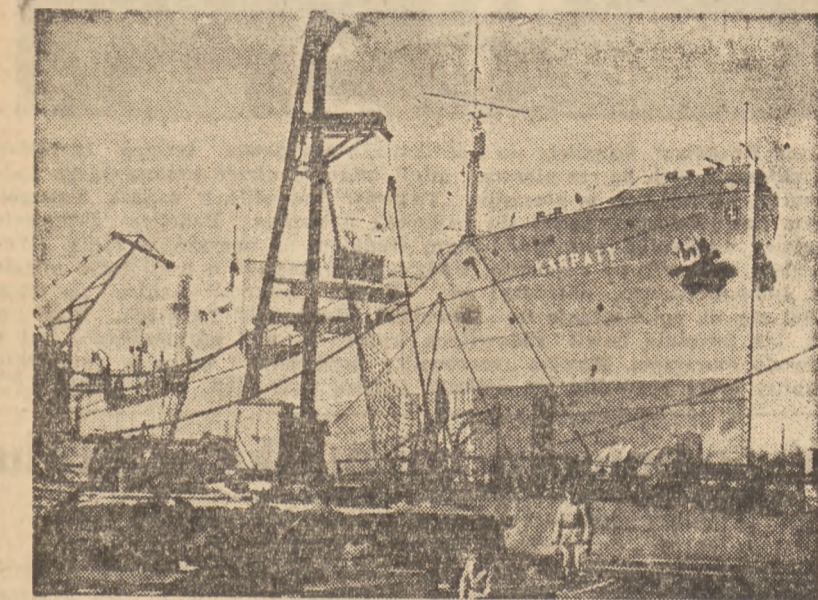
Ważną pozycją w naszej gospodarce morskiej jest rybołówstwo. Jego rozwój ma duże znaczenie, zarówno z punktu widzenia potrzeb aprowizacyjnych kraju, jak również — wymiany handlowej z zagranicą.

W minionym okresie 4-letnim wyłowiono ogółem 120 tys. ton ryb, wartości 4,7 mil. zł. W roku bieżącym połowy powiary przynieść 60 tys. ton. W ciągu najbliższych dwóch lat zamierzamy osiągnąć maksymalną granicę połowów. Rozbudowa i modernizacja flotylli rybackiej, zaopatrzenie jej w niezbędny sprzęt, akcja szkoleniowa a przede wszystkim uregulowanie warunków pracy rybaków — są to podstawy do osiągnięcia tego celu.

Zagadnieniem specjalnym jest sprawa kadry „pracowników morza”. Zagadnienie to jest niezwykle ważne. Poświęca się też temu szczególnie dużo uwagi.

Na szkolenie kadry zarówno technicznej, żeglugowej jak i administracji morskiej kładziemy w planie sześcioletnim bardzo duży nacisk. Przewiduje się, że w ciągu 6 lat liczba zawodowo czynnych w gospodarce morskiej wzrośnie o 40 proc.

Tak w ogromnym skrócie przedstawiamy się „problemy” naszej gospodarki morskiej. Pogłębienie ich zrozumienia, zbliżenie społeczeństwa do spraw morskich — oto cel „Dni morza”. Od tego bowiem zależy w pierwszym rzędzie realizacja naszych ambitnych planów.



M/s „Karpaty” jest największym z naszych frachtowców do przewozu paliw płynnych. Zbiornikowiec ten może zabrać do swych komór ładunkowych jednorazowo prawie 9,5 tys. ton czyli ładunek 475 wagonów — cystern kolejowych 20-to tonowych. Statek jest stosunkowo nowy, gdyż zbudowany go w r. 1927 w Bremie. Po wojnie otrzymałszy go drogą reparacji wojennych. Obecnie „Karpaty” wożą ropę naftową z Zatoki Perjskiej.

wszystkich krajów tej części Europy, przede wszystkim Czechosłowacji.

Przed wojną, w powodzi frazeologii o „mocarstwach” — mówiło się często o charakterze morskim naszego państwa, jako o fakcie dokonany. Było to jedno z wielu złudzeń, jakimi nas karmiono — nie byliśmy państwem morskim, a nawet nie mieliśmy warunków ku temu, aby stać się nim. Posiadaliśmy wprawdzie dostęp do morza, trzeba jednak pamiętać, że pod względem jego charakteru, długości granicy morskiej i jej stosunku do powierzchni państwa i jego granicy lądowej znajdowaliśmy się na ostatnim miejscu w Europie.

Granica morska (140 km) stanowiła zaledwie 2,5 proc. całej naszej granicy, a w rzeczywistości nieco mniej aniżeli 1,3 proc., jeśli odmiemy linię brzegową niezadanej do żeglugi Zatoki Puckiej. Byliśmy państwem właściwie jednoportowym, przy czym port ten pozbawiony był tak ważnego połączenia z zapleczem, jakim jest droga wodna. Wreszcie — nasza flota handlowa należała do najmniejszych na świecie.

Obecnie znajdujemy się w zupełnie odmiennej sytuacji. Posiadamy ok. 500 km granicy morskiej, co stanowi mniej więcej 15 proc. całej długości naszych granic. Na 1 km. linii brzegowej przypada ok. 624 km kw. powierzchni kraju. Posiadamy trzy wielkie porty oraz kilkanaście mniejszych. Porty te mają mocne oparcie w zwartym zapleczu dorzecza dwóch wielkich, żeglownych rzek: Odry i Wisły.

Znajdujemy się w odmiennej sytuacji i dlatego, że oparliśmy naszą gospodarkę narodową na zasadzie planowości, co zapewnia jej celowy i maksymalny rozwój. I dlatego także, że w wyniku wielkich przemian politycznych w rozwoju naszego Włbrzeża zainteresowanych jest wiele państw, którym służyć może ono jako naturalny „wyłot na świat”.

Na drodze do stania się państwem morskim zrobiliśmy już poważny krok — naprzód. Dotychczasowy nasz dorobek jest duży, szczególnie jeśli uprzytomimy sobie warunki, w których podejmowaliśmy po wojnie budowę gospodarki morskiej: zrujnowane miasta i porty, zniszczone nadbrzeża i falochrony, zburzone magazyny, brak podstawowych urządzeń, zerwane tor kolejowe, brak środków transportowych, no i brak dostatecznej kadry „pracowników morza”.

AKTYWIZACJA PORTÓW

W całości zrealizacja zagadnień naszej gospodarki morskiej pozycje kluczową zajmują porty. Pomimo olbrzymich trudności zostały one w bardzo szybkim czasie uruchomione. Dzięki poważnym nakładom inwestycyjnym z miesiąca na miesiąc wzrastała ich zdolność przeladunkowa tak, że

66-ty rejs »Batorego«

21 b. m. odszedł z Gdyni do Nowego Jorku nasz transatlantyk pasażerski „Batory” w 66 podróży. Statek zabrał około 300 pasażerów, 947 worków pochyty zagranicznej oraz pewną ilość drobnicy m. in. tkaniny leniane, książki, pierze i ozdoby choinkowe.

Problemowa Wystawa Morska

W pawilonach Międzynarodowych Targów Gdańskich w Gdyni wre od kilku dni gorączkowa praca, trwająca do późnej nocy.

Pospiesznie montuje się stoiska części gospodarce, która zobrazuje łączność do gospodarce wybrzeża z zapleczem. W pawilonie, który poświęcił Morską Wystawę Problemową artyści-plastycy warszawscy wraz ze swoim sztabem kończą montaż stoisk które będą obrazowały poszczególne działy gospodarki morskiej — a więc odbudowę portów, prace stoczni, zagadnienia społeczne w portach i inne.

szerzenie powierzchni hangarów manipulacyjnych (o 24 proc. oraz zwiększenie zdolności przepustowej magazynów (o 57 proc.).

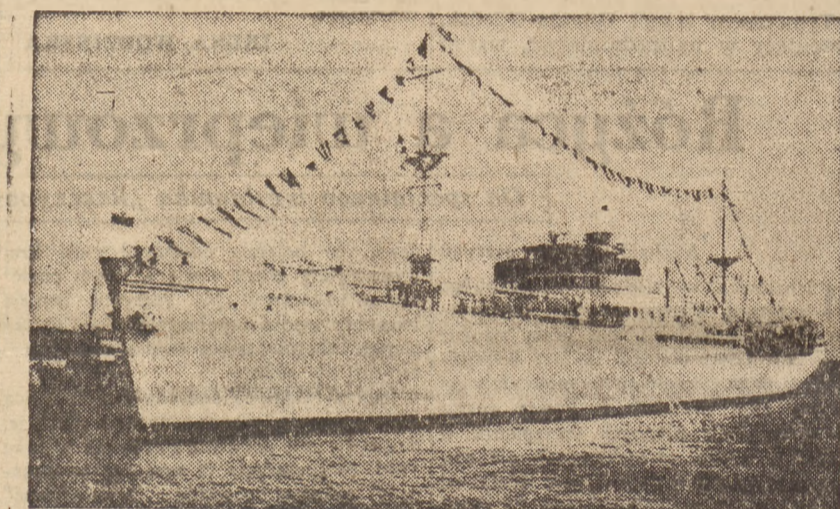
Czołową pozycję w naszej gospodarce morskiej posiada zespół G/D, który powstał ze ścisłego powiązania organizacyjnego i gospodarczego dwóch wielkich portów: Gdyni i Gdańska.

Utworzenie zespołu portowego G/D ma bardzo duże znaczenie. Przede wszystkim umożliwiła daleko lepsze i pełniejsze wykorzystanie zdolności przeladunkowej obu portów. Następnie, wysuwa zespół G/D na pierwsze miejsce na Bałtyku, a trzecie w Europie pod względem obrotów. W ten sposób zespół portowy G/D ma warunki stać się węzłem komunikacyjnym lądowo-morskim, to znaczy portem bazowym posiadającym gęstą sieć regularnych linii, na których stosowane są bazy stawki frachtowe, niższe o 20 do 45 proc.

5.400 TYS. TON

Szczecin jest drugim wielkim portem Polski. Podczas jednak gdy zespół G/D jest i będzie nastawiony raczej na przeladunek drobnicowy, to Szczecin, z natury rzeczy, jest przede wszystkim portem przeladunku masowego. Drogi rozwojowe Szczecina wyznacza także jego rola, jako portu tranzytowego, obsługującego Czechosłowację i kraje basenu nad dunańskiego.

W okresie dwuletnim Szczecin zwiększył osiemkrotnie swoją zdolność przeladunkową. W 1946 r. port Szczeciński przeladował 40 tys. ton towarów, w 1947 r. — 70 tys. ton, w 1948 przeszło



Motorowiec „Czech”, zakupiony przez Polsko - Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe SA do przewozu łatwo psujących się towarów na linii regularnej Gdynia — Londyn. „Czech” ma pomieszczenia chłodnicze o pojemności ok. 4,5 tys. m. sześciennych.

łożymy główny nacisk na rozbudowę tonażu liniowego, w drugim — tonażu frachtowego, zwłaszcza dalekomorskiego. Pod koniec planu 6-letniego tonaż nasz wzrośnie do ok. 700 tys. ton.

Pewną ilość tonażu kupimy za granicą, przede wszystkim jednak budować będziemy statki na własnych stocznicach. Fakt ten zasługuje na szczególną uwagę. Po-

MUSIMY STAĆ SIĘ NARODEM MORSKIM. A WIĘC SPOŁECZEŃSTWEM ODCZUWAJĄCYM I GŁĘBOKO ROZUMIĄCYM PROBLEMATYKĘ MORSKĄ. SPOŁECZENSTWEM ZNAJĄCYM MORZE OD STOPY GOSPODARSTWA — ŻEGLUGOWEJ. A NIE TYLKO WCZASOWO-PLAZOWEJ.

Nasza flota handlowa i jej zadania

Z e względu na dni Świeta Morza i zainteresowanie jakim nasze społeczeństwo darzy marynarkę handlową, powtórzmy najpierw w tym miejscu po krótko historię jej rozwoju.

Przed wojną posiadaliśmy 39 jedno- i dwukabłkowców, 120 tys. BRT i tyleż prawie TDW, w czym ok. 60 proc. tonażu pasażerskiego. Całość floty była eksploatowana przez prywatne i półprywatne spółki, na skutek czego nie było mowy o wykorzystywaniu żeglugi dla celów ściśle związanych z gospodarką państwa.

Tuż po wojnie, wraz ze statkami rewidoryowanymi, dysponowaliśmy flotą 25 statków o tonażu ok. 100 tys. BRT i 113,3 tys. TDW. Następnie otrzyaliśmy 15 statków tytułem reparacji wojennych, kilka statków odbudowano i tabor wzrósł do 45 statków, mających 168,5 tys. BRT i ok. 206 tys. TDW, nie licząc statków żeglugi przybrzeżnej, taboru pomocniczego, rybackiego i sportowego.

W ostatnim czasie stan taboru zmienił się również z powodu awarii oraz budowy nowych statków i odbudowy wraków. Wypadło z tonażu — 7.370 BRT i 11.490 TDW, przybyły natomiast „Goplo”, „Warcia”, „Mazury”, „Puck” i „Czech”, mające łączną podobną wartość. Są to jednak statki nowe lub znajdujące się w b. dobrym stanie, a więc znacznie większej wartości, łatwiejsze w eksploatacji, nie wymagające wielkich nakładów remontowych.

Nie wymienimy tu jeszcze statków budowanych na stocznicach zagranicznych (tankowce, statek chłodniczy) i w kraju (odbudowa wraków, węglorudowce, drobnicowce), których łączny tonaż sięga blisko 40 tys. TDW. W liczbie posiadanych obecnie 45 jednostek handlowych znajdują się 4 statki pasażerskie (33,5 tys. BRT), 11 frachtowców motorowych (44,8 tys. TDW), 3 tankowce (11,5 tys. TDW), 26 frachtowców parowych (121,5 tys. TDW), oraz 1 prom kolejowy. Wśród statków towarowych mamy 10 jednostek wielkich o nośności

ponad 8 tys. TDW i 7 — mających od 4 do 8 tys. TDW. Największym naszym frachtowcem jest s.s. „Kiliński” — 10.791 TDW, najmniejszym zaś tankowiec „Turnia” — 980 TDW. Największy tonaż brutto posiada „Batory” — 14.287 BRT.

Flota nasza pracuje na 13 liniach regularnych, utrzymując połączenia różnej częstotliwości między następującymi portami: Gdynia — Nowy Jork, Neapol — Genua — Nowy Jork, Genua — porty Ameryki Środkowej, Gdynia Sztokholm, Gdynia — Göteborg, Gdynia — Londyn, Gdynia — Hull, Szczecin — Sztokholm, Gdynia — porty Ameryki Południowej, Gdynia — Antwerpia, Gdańsk — porty Lewantu (Aleksandria, Haifa, Tel - Aviv, Beyrouth, Instanbul), Gdynia — Oslo i Gdynia — Helsinki. Pierwsze trzy linie są pasażersko - towarowe, natomiast pozostałe zasadniczo towarowe, z tym, że większość statków może zabierać 8 — 12 pasażerów. Dzięki współpracy z innymi towarzystwami żeglugowymi nasze statki mogą zabierać towar na koczonych bezpośrednio z przeladunkami w Göteborgu, Londynie, Antwerpi lub Rotterdamie do wszystkich ważniejszych portów na całym świecie.

Polski tonaż handlowy należy do szóstego armatorów. Największym z nich jest GAL — „Gdynia Ameryka Linie Żeglugowe S.A.”, następnie „Żegluga Polska S.A.”, „Polsko Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe” (Polbrit) i „Bałtycka Spółka Okrętowa”. Ponadto po jednym statku mają Ministerstwa Komunikacji i Żeglugi.

Przejdźmy teraz do zadań naszej floty.

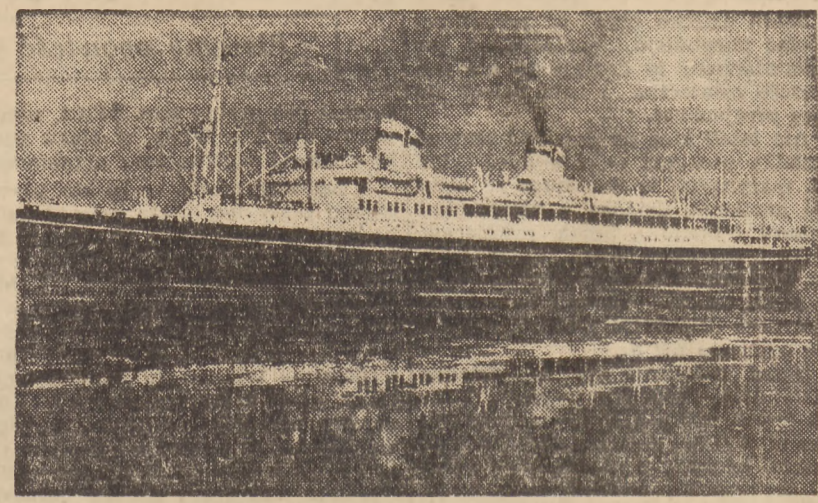
Marynarka handlowa jest jednym z najistotniejszych elementów naszej gospodarki morskiej i instrumentem handlu zagranicznego, który zawdzięcza jej siłę swej ekspansji. Tonaż tej floty ciągle jest jeszcze za mały w stosunku do naszych potrzeb ekonomicznych, a zwłaszcza wobec rosnącego zapotrzebowania w dziedzinie

wymiany towarowej, związanej z intensywną rozbudową przemysłu. Jednakże zestawiając cyfry tonażu oraz wielkość i wartość usług czynionych przez gospodarkę państwową, przez flotę państwową, że zwiększają się one systematycznie i stale, wpływając dodatnio i coraz silniej na kształtowanie się naszego bilansu handlowego.

Korzyści, wynikające z pracy żeglugi, nie zawsze widoczne są bezpośrednio, często bowiem ukryte są pod postacią zysków w innych dziedzinach, na pozór nie związanych z usługami transportu morskiego. Wystarczy jednak dokładniejsza analiza zjawiska gospodarczego, aby przekonać się, że rzeczywiste pozytywne warunki dla jego powstania stworzyła własna flota handlowa, dzięki swemu charakterowi instrumentalnemu i roli interwencyjnej na rynkach zbytu towarów lub usług.

Aby sprzedać towar trzeba nie tylko mieć dłoń zbytu (popyt) ale moc obronić się przed konkurencją, przed szkodliwym, przymuszoną zniżką ceny. Gdyby towar transportowany był wyłącznie na obcych statkach, armatorzy mogliby pobierać frachty dowolnie wysokie, cena dla odbiorcy stała by się za wysoka, skłaniając go do szukania innych źródeł, wobec których — ze względów konkurencyjnych, politycznych itd — nie stosowanoby dyskryminacyjnej podwyżki frachtów. Mając własną flotę możemy uczestniczyć w konferencjach żeglugowych i wpływać na kształtowanie się frachtów na liniach nas interesujących, dzięki czemu obniżamy koszt transportu, uzyskujemy dogodniejszą cenę cii i drożej możemy sprzedać sam towar. Instrumentalizm floty polega bowiem na tym, że w przeciwnieństwie do floty pośredniczącej, nie gonii ona za zyskiem, ale ma przede wszystkim torować drogę handlowi zagranicznemu, ma więc koniać pewne zadania gospodarcze, których realizacja jest znacznie waż-

M/S »Batory«



Listę statków naszej marynarki handlowej otwiera motorowiec pasażersko towarowy „Batory” zaliczany do najlepszych 29 transatlantyków, jakie po wojnie kursują przez Wielką Wodę.

M/S „Batory” został zbudowany w r. 1936 na stoczni włoskiej „Cantiere Riuniti dell'Adriatico” w Montefalcone jako statek pasażersko - towarowy 14.287 BRT i nośności 5700 TDW. Jego dwa silniki spalinowe mają — 12.500 KM i pozwalają na rozwinięcie szybkości 18 węzłów. Statek ma kabiny dla ponad 830 pasażerów. Załogę statku stanowi ok. 350 ludzi.

Szybkość statków a odprawa w portach

O d początków żeglugi parowej wysiłki konstruktorów statków i marynarskiej w kierunku zwiększenia szybkości statków przy równoczesnym ograniczeniu konsumpcji paliwa i uzyskiwaniu jak najkorzystniejszej szybkości ekonomicznej.

Przez długi okres czasu wyścig ten ograniczał się prawie wyłącznie do statków pasażerskich. Zdobyte błękitne wstęgi Atlantyku, będące propagandą dla poszczególnych towarzystw żeglugowych i zaspokojeniem ambicji narodowych — uzasadniało budowę coraz to większych i szybszych olbrzymów transatlantycznych. Wyścig ten pomiędzy Cunard i White Star Line, Norddeutscher Lloyd i Hapagim, czy też Compagnie Generale Transatlantique i włoskimi towarzystwami żeglugowymi zakończył się chyba definitywnie w roku 1939. Wątpić należy, czy na przyszłość zdołałoby się jakieśkolwiek towarzystwo na wysiłek budowy transatlantyku, którego zadaniem będzie pobicie rekordu przedwojennego „Queen Mary”. Szybko rozwijająca się konkurencja transatlantycznych linii lotniczych czyni dziś ten wyścig o minuty bezprzedmiotowym i niecelowym.

Podczas gdy wyścig pomiędzy żeglugą towarową a żeglugą pasażerską możemy uważać za zakończony, jesteśmy obecnie świadkami wyścigu w szybkości na odcinku żeglugi towarowej.

Od szeregu lat, przede wszystkim jednak od zakończenia pierwszej wojny światowej a więc od lat 30-tych, widziemy w budownictwie okrętowym trwałą tendencję zwiększenia szybkości statków towarowych.

Na początku XX wieku, gdy około 70 proc. tonażu należało jeszcze do tak zwanej klasy trampowej, przeciętna na szybkość tych statków wynosiła nie wiele więcej, jak 7 do 8 mil morskich na godzinę. Statki liniowe były szybsze lecz i tu szybkość 12 węzłów uważana była za bardzo wysoką. Po wojnie 1914-18 roku z rozwojem przewozów owoców na wielką skalę, zapoczątkowany został przede wszystkim na tym odcinku, jak również w grupie statków dla przewozu towarów chłodzonych i mrożonych — prąd wyścigu dla zdystansowania konkurentów pod względem szybkości. Tym niesamowitym wyścigiem.

Wzrost szybkości statków towarowych jest rzeczą niezwykle ciekawą. Różnica ceny przy zastosowaniu maszyn czy motoru, dającego o jeden węzeł więcej, pomiędzy 12 a 15 węzłami, przy statku ca 10.000 ton DW kosztuje w budowie od 40 do 50 tys. funtów! Oznacza to ok. 4—5 tys. funtów rocznie kosztów dodatkowych na ubezpieczenie i amortyzację; jeżeli dodamy zwiększone koszty paliwa, wątpliwe jest, czy uzyskiwanie tą drogą zwiększonej wydajności eksploatacyjnej statku jest środkiem właściwym. Statek spędza swój czas w morzu i w porcie. W morzu zyskuje on na czasie dzięki większej szybkości. Lecz w porcie szybkość, niezależnie od górnej jej granicy, oczywiście kończy mu nie daje. A wiadome jest, że w okresie powojennym czas statku spędzony w porcie do czasu spędzonego na morzu wynosił mniej więcej 3:2, podczas gdy przed wojną stosunek ten wynosił 2:3.

Wydaje się zatem, że logiczniejszą drogą i na pewno ekonomiczniejszą będzie skoncentrowanie wysiłku nie na powiększeniu szybkości statku do granic nieekonomicznych a na dążeniu do takiego usprawnienia pracy w portach by uniknąć niepotrzebnego przetrzymywania statków na postoiu. Porty, które wysiłek tego rodzaju przeprowadzą i trafią do uzasadnionych rezultatów zapewnią sobie popularyzację u armatorów, której odbiciem będzie zwiększenie się podaży tonażu i niższe frachty.

Ministerstwo Żeglugi, w pełni uświadomione sobie pierwszorzędne znaczenie zrealizowania tego założenia dla gospodarki narodowej powołało do życia Międzyministerialną Komisję Usprawnienia Przeladunków w portach, z terenowymi komisjami przy Urzędach Morskich w Gdańsku i Szczecinie.

Każdy objaw niedociągnięcia, poglądującego za sobą utratę czasu lub zwiększony koszt dla towaru i statku, jest rejestrowany i przeprowadza ten za kroki mające na celu objaw ten uchylić lub złagodzić.

Pochlebne ostatnio opinie, wyrażane przez armatorów zagranicznych o odprawie w portach polskich, zwiększenie ilości linii oceanicznych, operujących dużymi i kosztownymi statkami zawiązanymi do Gdyni z nieznanymi niemieckimi ładunkami, są sprzeczne, iż wysiłki w kierunku usprawnienia dają rezultaty pozytywne.

Min. Żeglugi sprawę stałego usprawniania pracy w porcie i odprawy statków, uważa za swe zadanie i starannie o pierwszorzędnym znaczeniu dla naszego handlu zagranicznego oraz handlu zamorskiego państw demokracji ludowej których ładunki przechodzą przez porty polskie.

A KRZEPKOWSKI

DR. S. DARSKI

Biedniejsi o tradycję — bogatsi o zasługę

Laikonik z »Tatarami«



„Dni Krakowa” sięgnęły do podważejszego grodu tysiące turystów. Niektórzy z nich po raz pierwszy mieli możność urzecz krakowskiego Laikonika, barczącego w otoczeniu „Tatarów” po ulicach miasta. Szczególnym powodzeniem cieszył się Laikonik u panien. Podobno dotknięcie buławy Laikonika jest skutecznym środkiem na pozyskanie męża. Wędrujący Laikonik po uzyskaniu tradycyjnego haraczku u prezydenta miasta H. Dobrowolskiego, odtańczył na Rynku „tatarski” taniec po czym udał się na pokrzepienie do „Hawelki”. Krakowski Laikonik, który w zawodach murarzem, słowem „murowa nie małżonka” czekała na wszystkie panny, które pozwoliły się dotknąć buławą Laikonika. (Foto: APT)

Wspomnienie robotnika z Uralu

Józef Bok — „Na Uralu” — nakładem PIW

Pamiętnik Józefa Boka obejmuje okres 1940 — 45 r. Jest to dokument niezwykle charakterystyczny. Autor, majster murarski, w związku z działaniami wojennymi znalazł się na Uralu. Jako wytrwały działacz polityczny i dobry fachowiec wychodził z czoła w walce z okupantem. Nie rozkładał się nigdy nad sobą i otoczeniem. Był człowiekiem, który w trudnych warunkach potrafił być dla innych przykładem. Autor pracuje z żoną i synem jako murarz. Ma dużą ambicję zawodową. Pracuje lepiej od innych, ale jakiego wyrobienia społecznego potrzeba, aby pomagać innym w przeciwności losu. Tu dochodzimy do bohaterstwa. Służyć sprostemu, pracować dla sprawy, oddać swe życie bez reszty służąc — to nie napisane motto ksiądzki.

Bok patrzy uważnie na swe otoczenie. Sylwetki, postaci, które nam po kazuje, są znakomite. Kilku słowami umie pokazać wartość i biedę. Nie ma w nim śladu złości, tej złości, o której mówi przysłowie „nie ma ryby bez ości, nie ma ludzi bez złości”. Do wszystkich podchodzi z rozumną dobrocią i osiąga wyniki.

Dla siebie jest nieugięty i wymagający. Walczy ze słabością i cicho robi, lecz zasadniczym lekarstwem jest dla niego poczucie obowiązku. Jak gdyby na marginesie wyrastał apoteozą obowiązku.

Dodajmy do tego dużą wrażliwość na piękno przyrody, zanotowane po prostu, wśród notatek mówiących o pracy. Zyciorys Boka podany w wstępie książki ma swoją wymowę. Urodzony w Łyszkowicach (pow. łowicki) w roku 1890, pochodził z rodziny robotniczej. Latem 1907 roku, zimą chodził do szkoły. W 1908 r. został czeladnikiem murarskim. Od 1919 r. bierze udział w życiu politycznym, często jest przesładowany. Jednocześnie ciąg nie go do pióra. Pisze wiersze, koresponduje z prasą robotniczą, jego utwór sceniczny „Gospodyn i dworska” ukazuje się na scenie „Towarzystwa Sceny i Lutni Robotniczej”.

Wspomnienia są wynikiem konkursu na pamiętnik wychodzący polskimi dziełami historycznymi przez Wydział Historyczny Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich w ZSRR. Na konkursie tym książka Józefa Boka „Na Uralu” otrzymała pierwszą nagrodę. Otrzymała ją słusznie, gdyż jest dobra i rozumna.

WIESŁAW WERNIC

T. G.

Piszemy opowieść dla dziadka-marynarza

Jeżeli dziecko chce w przyszłości zostać pacybutem, doróżkarzem lub kominiarzem, to decyzyjnie ta nie jest jeszcze ostatnie i nie należy się tym przejmować.

Jeżeli ktoś na przykład zamiast dziadka piekarka — chce mieć dziadka marynarza, w mundurze ze złotymi guzikami, dziadka z niebieskimi oczami i białą brodą, pykającego fajką i opowiadającego niekończące się wspomnienia z dalekich mórz, to musi się tej myśli wyrzec, bo życie już jest poza dziadkiem piekarzem i nie się odmieni nie da.

Nasze pokolenie nie ma dziadka marynarza. Historycy wypisują tomy na temat, który król zawinił, że Polska w XVI w. dała się odepchnąć od morza. Legendy o dawnych Polakach — żeglarzach przetrwały w księgach.

Kronika

kulturalno - oświatowa

Koło ZMP przy Państw. Teatrze Dolnośląskim we Wrocławiu, pierwsze tego typu w Polsce, przystąpiło do urzeczywistnienia imprez kulturalnych w północno-zachodnich powiatach Dolnego Śląska. Inauguracyjny występ koła teatralnego ZMP na którego program złożyły się montaż pieśni i tańców ludowych oraz wierszy rewolucyjnych, odbył się w Miliczu. Trzy dalsze przedstawienia urządzono dla społeczeństwa walbrzyskiego. W najbliższym czasie koło teatralne ZMP wyjedzie na występy do Koźuchowa, Głogowa, Nowej Soli i powiatu Zary.

W Naleczawie odbył się zlot świetlicowy z udziałem zespołów młodzieżowych ZMP z ośrodków wiejskich z Buchalewic, Piotrowic Wielkich i Garbowa oraz zespołów młodzieżowych z Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i świetlicy międzyorganizacyjnej z Pulawy. W czasie zlotu odbył się konkurs tańca i pieśni ludowych.

Dział Filmów Oświatowych Filmu Polskiego w Bydgoszczy w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego, ZMP, ZHP, TPD i „Służba Polsce” przygotowuje na okres czasów młodzieży pomorskiej kilkadziesiąt filmów oświatowych, które wyświetlane będą w koloniach i półkoloniach letnich, obozach harcerskich itd.

Zw. Zaw. Pracowników i Robotników Rolnych łącznie z Zarządem PGR okręgu wrocławskiego przystąpił do wyposażenia świetlic zespołowych i majątkowych w odpowiedni sprzęt i biblioteki podręczne. W ciągu bież. miesiąca przekazywane jest pełne urządzenie 60 świetlicom zespołowym. Ponadto na wyposażenie w sprzęt i biblioteki rocznie 50 świetlic majątkowych przeznaczono 5 mil. zł.

Szkoły podstawowe w Rybniku i Zorach na G. Śląsku zorganizowały Dzień Pieśni i Sportu. Program tego święta obejmował pieśni, tańce, deklamacje, inscenizacje, recytacje, zbiorową gimnastykę rytmiczną w wykonaniu zespołów młodzieżowych szkolnej.

Uniwersytet Wrocławski ofiarował muzykologowi czechosłowackim fotokopie dzieła czeskiego uczonego, teoretyka muzyki z XVI w. Jana Błogosława pt. „Muzyka”. Jedyny pozostały egzemplarz tej książki znajduje się w zbiorach biblioteki Uniw. Wrocławskiego.

Koło amatorów - plastyków, którego członkami są robotnicy Śląskiej Fabryki Dźwign, urządziło wystawę prac swych członków. Wystawa zawiera prace z zakresu rzeźby, malarstwa i fotografii.

W miejskim ośrodku Propagandy Sztuki w Łodzi otwarta została wystawa projektów przyszłego miasteczka uniwersyteckiego. Projekty te w ilości 30 nadesłane zostały na konkurs na ukształtowanie przestrzeni fiktownego miasteczka uniwersyteckiego. W konkursie wzięli udział liczni architekci z terenu całej Polski.

— Co ty tam gadasz? Głupcze! — pogardliwie rzekł Charłów.
— Głupcze! Głupcze! — powtórzył Suwenir — Jednemu tylko Bogu najwyższemu wiadomo, kto z nas dwóch jest prawdziwym głupcem. Ty, panie bracie, siostrze moja, twoją małżonkę na śmierć zamęczyłeś — a zato teraz i na ciebie przyjdzie kryśka...

— Jak pan śmie obrażać naszego czcigodnego dobroczyńcę? — zapisał Sletkin, i oderwawszy się od łoża Martina Pietrowicza rzucił się na Suwenira — A czy pan wie, że jeżeli nasz dobroczyńca zechce, to możemy natychmiast zniszczyć ten akt?...

— A wy jego i tak gołego... na śnieg... — rzucił Suwenir, schowawszy się za Kwicińskiego.

— Milczcie! — zagrzmiał Charłów — Jak ci dam, to mokry ślad po tobie zostanie! A ty też milcz, szczeniaku! — zwrócił się do Sletkina — nie pchać się, gdzie nie trzeba! Jeśli ja, Martyn Pietrowicz Charłów, postanowiłem ów akt podziatu sporządzić, to któż może go zniszczyć? Kto może sprzeciwić się mojej woli? W całym świecie nie ma takiej władzy...

— Martynie Pietrowicu! — przemówił nagle dźwięcznym basem strapczy, który także sporo wypił, ale to dodało mu tylko powagi! No, a jeśli pan dziedziec raczył powiedzieć prawdę? Dokonał pan wielkiej rzeczy, ale jeśli, Boże uchowaj, rzeczywiście, zamiast należnej wdzięczności spotka się pan z jakim afrontem?

Sporządził ukradkiem na obie córki Martina Pietrowicza. Anna aż wpiła się wzrokiem w mówiącego: bardziej źle, jałowitem, i w tej złości piękniejszej twarzy, przyznać muszę, nigdy nie widziałem! Eulampia odwróciła się i skrzyżowała ręce: pogardliwy uśmiech silniej niż kiedykolwiek wykrzywił jej pełne, różowe wargi.

Charłów podniósł się z krzesła, otworzył usta, język widać odmówił mu posłuszeństwa... Uderzył nagle pięścią w stół, tak mocno, że aż wszystko w pokoju podskoczyło i zadźwięczało.

Gdańsk, naturalny port polski, usadowiony u ujścia Wisły, w ciągu wieków ulegał wytrwałemu niemieczeniu.

A nasze wybrzeże — 50 km. piaszczystej plaży bez portu było „oknem na świat”, przez które nie można było wyjechać na szlak. Żeby rzucić w łódź złoty pierścień, podczas zaślubin Polski z morzem, generalnie konno wjechał w fale. Na obrazie nie widać marynarzy, urzędów portowych ani statków — tylko szare mundury piechoty, wodę i łachę piaszczystą. Zbudowanie na tej łasze Gdyni, wykopań szlucznych basenów i pogłębienie dna morskiego tuż pod bokiem Gdańska, posiadającego gotowe urządzenia portowe, było aktem samoobrony odpychanego od morza narodu, a jednocześnie absurdem geoeconomicznym.

Gdy podejmowaliśmy się organizowania portu w tak trudnych warunkach, brakowało nam bardzo dziadka marynarza, który by nie tylko opowiadał o dalekich morzach i rozwiślał na ścianach przywiezione z podróży pamiątki — ale który by nam także przekazał wypracowane tradycje portowe i rozbudowane instytucje związane z morzem handlu. Wszystkie należało stworzyć z niczego — administrację, handel, szkoły morskie. Po paru latach, w małych prowincjonalnych miasteczkach w głębi kraju, młody marynarz, przybyły na krótki urlop, nie budził już sensacji.

W przeciwieństwie do chaotycznego Gdańska, którego urządzenia portowe porzucane są po trudno dostępnym kanałach, nowoczesny, budowany według jednego planu port, rozwijał się nadzwyczaj pomyślnie.

Gdynia, po 15 latach istnienia, zdążyła stasować 1000 ton rocznego przeładunku. Wybuchła wojna. Bohatersko bronili się Westerplatte. Wszystkich mieszkańców Gdyni wysiedlono. Port został przez okupanta zamieniony na bazę wojenną.

Podczas ucieczki Niemcy zniszczyli 90 proc. falochronów, 70 proc. magazynów. 60 proc. urządzeń przeładunkowych. Wrakami zatargaszeli przeładunek. W Gdańsku działania wojenne spowodowały 90 proc. zniszczeń w porcie i w śródmieściu.

Pokolenie, które nie ma dziadka marynarza, tym razem stanęło przed problemem zagospodarowania zdawało to by się śmiertelnie okaleczonych portów Gdyni i Gdańska, rozbitego Szczecina i 500 km wybrzeża morskie go.

Do pracy pod kierunkiem niefachowców, przybyli z różnych stron Polski młodzi ludzie, którzy zrozumieli, że nie należy narodzić z morzem piechur czy utan, z piaszczystego brzegu rzucający pierścienie w fale. Utan musi się przebrać w marynarski mundur, wejść na statek, a ro-

Wymiana teatralna polsko - czechosłowacka

W ramach wymiany polsko - czechosłowackiej, rozpoczętej na Śląsku Cieszyńskim już w r. 1946 wystawiona została przez zespół „Teatru Divadla” z czeskiego Cieszyna w Bielsku i Cieszynie (Polskim) sztuka Jaroslava Kilmy pt. „Płonąca Granica”.

Renawansowe przedstawienia „Teatru Polskiego” w ośrodku Bielsko-Cieszyn odbyły się po drugiej stronie granicy w Trzyńcu i Czeskim Cieszynie, gdzie wystawiono sztukę Anny Świrszczyńskiej „Strzały na ulicy Długiej”.

Oba przedstawienia spotkały się z gorącym przyjęciem ludności hutniczej, Chyżowa oraz publiczności Cieszyna, w imieniu której gości z Polski powitał wiceburmistrz miasta, dyrektor Kubala zaś w imieniu Polskiego Związku Kulturalno - Oświatowego sekretarz generalny, Andrzej Kubisz.

botnik niech mu poda żelazne ramie obciążone towarami dźwigu.

Miasto Gdynię dzieli od Gdańska 30 km. zabudowanej szosy. Po drodze mija się nowoczesne kamienice Orłowa, „letni salon Polaki” — Sopot, piękną, starą Oliwę oraz siedzibę politechniki gdańskiej i akademii lekarskiej — Wrzeszcz. Wspólna komunikacja miejska autobusowa, tramwajowa i trolejbusowa sprawia, że jest to właściwie jedno wielkie miasto — „Wybrzeże”. „Jest na Wybrzeżu” — mówi się o kimś zamieszkałym w Gdyni, Gdańsku, Oliwie czy Sopocie.

W ciepły wieczór wiosenny, zanim jeszcze moło zapadł się zgiełkiem gości przybyłych na sezon letni, stali mieszkańcy Gdyni wychodzą na spacer. Dzieci mnożą się, jeszcze nie umieją czytać chłopcy bez znużenia mówią o dalekich morzach i okrętach. Zony mówią — widziałam przez okno, że do rezy przybył nowy statek — tak samo jak w małym prowincjonalnym miasteczku komunikuje się przy obiedzie, że w sąsiadów urodziło się dziecko, albo że przyjechał teatr.

Każdy nowy rekord przeładunkowy w porcie budzi radość i stanowi wydarzenie w życiu mieszkańców Wybrzeża.

Porty polskiego obszaru celnego osiągnęły w ciągu ubiegłego roku 102 proc. obrotów przedwojennych. Na ten wynik złożyły się oprócz obrotów urzędów portowych, rozwój handlu zagranicznego i silne zaplecze własnej produkcji przemysłowej. Osiągnięcia naszego Wybrzeża nabiera ją szczególną wymowę, jeżeli porównamy ją z wynikami pracy portów zagranicznych. Np. Rotterdam, jeden z największych portów kontynentu, przeładował w r. ub. 60 proc. towarów w porównaniu do roku 1938. Hamburg — niewiele ponad 30 proc., Brema — 60 proc. Nawet silnie popiera na Antwerpia zdobyła się tylko na wykonanie 75 proc. przeładunków 1938 roku.

Tymczasem zespół Gdynia-Gdańsk, pracujący w najtrudniejszych warunkach odbudowy, osiągnął 80 proc. obrotów przedwojennych.

Współpraca gospodarza z krajami Europy Środkowej i Wschodniej stawia przed nami zadania obsłużenia handlu morskiego wszystkich krajów, które znajdują przez Polskę najdogodniejszą drogę do morza. Dotychczas zespół Gdynia - Gdańsk uznany został za port bazowy przez 7 konferencji morskich. Porty zespołu G—D, położone w basenie bałtyckim, z dala od wielkich szlaków żeglugowych, mają ambicję rywalizowania z portami szczęśliwie położonymi, przez pokrywanie sprawnej obsługą straty czasu, zużytego przez statek na przepłynięcie Bałtyku. Ażby temu sprostać, doinwestowanie portów zespołu G-D pochłonęło 2 miliardy złotych. W tym roku na prace wiążące się już częściowo z planem 6-letnim przeznaczono dwa razy tyle.

Druga, obok rozbudowy portów, troską naszej gospodarki morskiej jest siła naszej floty handlowej. W tej chwili 10 proc. naszego obrotu idzie pod polską banderą. Plan 6-letni przewiduje do roku 1955 budowę statków o łącznej wyporności 600 tys. ton. 2/3 robót wykonają polskie stocznie.

Przemysł stoczniowy jest w Polsce nową gałęzią produkcji. Kadry inżynierów okrętowych szkola się na Politechnice gdańskiej. Kadry marynarskie wszystkich stopni przygotowują liczne szkoły morskie. Administracja i handel kształci Wyższa Szkoła Handlu Morskiego. W codziennej pracy zdobywa doświadczenie tysiące pracowników portowych.

Życie jest przed nami. To co inne nrody otrzymały w łatwej spuźnie nie po dziadkach marynarzach, my musimy wypracować sami. Jesteśmy ubożsi o legendę i tradycję. Jesteśmy bogatsi o dokonane przez nas samych dzieła i zasługę. A za lat kilkadziesiąt, to co dziś jest żmudną pracą nad usuwaniem gruzów i wraków, to co jest ciężkim trudem budowania nowego życia, to co jest wysiłkiem mózgowym nad usprawnieniem organizacji portów — to wszystko co dziś jest treścią życia wielotysięcznej rzeszy mieszkańców Wybrzeża, będzie opowiadać pykającą fajką dziadek — marynarz.

IRENA WODZIŃSKA

Różycza a wieprzowy sznycel

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej”

Michałówka, w czerwcu

Michałówka — siedziba Państwowego Instytutu Weterynaryjnego — posiada doskonałe warunki dla pracy naukowej. Nie tylko dlatego, iż jest wyposażona w najnowsze urządzenia laboratoryjne (np. pierwszy w Polsce aparat do przerabiania płynnych szczepionek w preparaty suche, sproszkowane), ale również dlatego, iż położona jest z dala od gwaru i ruchu wielkomiejskiego. Ze możliwości odpoczynku po pracy są tu daleko większe, niż w dużych skupiskach ludzkich.

Może właśnie dlatego w przeciągu jednej godziny dowiedziałem się tu więcej o różycy, niż mógłbym dowiedzieć się przez miesiąc w Warszawie.

Dobrze jest w ciepłe popołudnie się schować na schodkach białego budynku Michałowski z książką w ręku. Książka winna być odpowiednio dobrana, dostosowana do otoczenia. Dostałem taką książkę. To było: „Sprawozdanie z posiedzenia Rady Naukowej PIW” — „Rzecz po prostu tylko nudna. Naprawdę — czyta się ją jak powieść. Ale mnie specjalnie zainteresowała sprawa różycy. To jest już powieść zupełnie sensacyjna.

Co to jest „różycza”? Choroba spowodowana przez zarzek „włoskowca różycy”. Jeśli świnia zapadnie na taką chorobę — nie ma dla niej ratunku. A po wojnie świnie zbyt często chorowały w Polsce na różycę. Stąd — duże straty w hod-

dowl, co boleśnie odczuwać musi kraj wyniszczony przez wojnę w swym pogłowiu nierogacizny. Na szczęście istnieją i istniały środki zapobiegawcze — szczepionki zabezpieczające świnie przed zarażeniem się różycą.

Jednym z takich środków jest surowica odpornościowa, przeciw różycy. Brak jej dawał się tak dotkliwie odczuwać w roku 1946, że spekulacja ta surowicą w sprzedaży pokątnej potrafiła „wywindować” cenę litra do kilkudziesięciu tysięcy złotych. Dziś ten surowicę możemy mieć tyle, ile nam potrzeba. Ale również dobrze możemy się bez niej obejść.

Czy dlatego, że świnie przestały chorować na różycę. Nie dlatego. Po prostu posiadamy lepszy środek zapobiegawczy. Uodparnianie świnia na różycę w roku 1946 i w połowie roku 1947 dokonywano metodą Lorenza. Zastrzykiwano po prostu świnom zarzek różycy oraz surowicę przeciw różycy. Pierwszy z tych zastrzyków powodował zapadnięcie świnia na chorobę drugi — prawie równocześnie uodparnianie organizmu na zarzek. Ale metoda ta nie była najlepsza.

Okazało się, iż po masowych szczepieniach świnia, nasilenie różycy nie tylko nie zmniejszyło się, lecz przeciwnie — nawet wzrosło. Zaszczepiona świnia stawała się odporna na różycę, ale równocześnie była roznośnikiem choroby wśród innych świnia — nieszczepionych. Stąd powstały narzekania rolników polskich na rzeką bezwartościowość szczepionki.

Szczepionka była dobra, tylko metoda zła.

Kiedy w czerwcu 1947 roku dyrektor PIW — prof. Trawiński bawił w Paryżu, zerknął się z prof. Staubem, który już w 1940 roku, w paryskim Instytucie Pasteura, zdolał otrzymać odmianę włoskowca różycy, niezdolnych do wywołania zakażenia świnia. Szczepionką tą zaszczepiono w okresie 1940—1947 r. we Francji i w koloniach ok. 380 tys. świnia z doskonałym wynikiem.

PIW otrzymaną od prof. Stauba szczepionką dokonał próbnych szczepień świnia (27 tys. sztuk) na terenie czterech województw. W r. 1948 Ministerstwo Rolnictwa przystąpiło do masowych szczepień metodą Stauba na terenie całej Polski. Do 1 września 1948 r. poddano szczepieniem milion 900 tys. świnia. Z tej liczby zachorowało 1,4 proc. a padło zaledwie 0,4 proc. W ten sposób pierwsza bitwa z włoskowcem różycy została wygrana.

Do końca roku ub. zaszczepiono tą metodą już ponad 2 miliony 500 tys. świnia z wynikiem pomyślnym. Padłych świnia gdzie dzięki temu coraz mniej, a coraz więcej różowych szynek, kiełbas, parówek i serdelków.

I dlatego jest rzeczą słuszną, jeśli spożywać wieprzowy sznycel pomyślimy chwilę i o PIW-ie, dzięki któremu jemy zdrową wieprzowinę.

WIESŁAW WERNIC

— Ojczulku — pospiesznie rzekła Anna — oni nas nie znają i dlatego tak o nas myślą, ale wy nie pozwólcie szkodzić swemu zdrowiu. Niepotrzebnie raczycie się gniewać, o, aż wam się twarz cała przekrzywiła. Charłów spojrzal na Eulampię; nie ruszyła się z miejsca, choć siedzący koło niej Żytkow trzącał ją w bok.

— Dziękuję ci, córko moja, Anno — głucho przemówił Charłów — Rozumne z ciebie dziecko! W tobie pokładam nadzieję, a także w twoim mężu.

Sletkin znowu pisał, Żytkow wypiał pierś i zlekka tupnął nogą, ale Charłów nie zauważył jego wysiłków.

— Ten niegodziwiec — ciągnął Charłów, wskazując ruchem podbródka na Suwenira — rad by mnie rozdrażnić, ale nie panie mój, łaskawco, — zwrócił się do strapczego — sądzić o postępowaniu Martyna Pietrowicza, nie zdolny go pan jeszcze pojąć. Choć urzędowa z pana osoba, lecz pańskie słowa to po prostu brudnie. A zresztą, sprawa załatwiona, postanowienia mojego nie odmienię... No, życząc wszelkiej pomyślności! Ja stąd pójde. Ja tu już nie jestem gospodarzem, jestem gościem. Anno, radź sobie, jak potrafisz, a ja pójde, do gabinetu. Dość!

Martyn Pietrowicz odwrócił się do nas plecami i nie dodając ani słowa do tego co powiedział, wolnym krokiem wyszedł z pokoju.

Niespodziewane odejście gospodarza nie mogło nie zepsuć nastroju towarzystwa, tym bardziej, że niebawem zniknęły również obie gospodynne. Sletkin naprzno starał się nas zatrzymać. Sprawnik nie omyślał uczynić strapczemu wyrzutów za jego nieostojną szczerość.

— Trudno — odparł strapczy — sumienie się w mnie odezwało!

— Widać od razu, że to mason — szepnął mi Suwenir.

— Sumienie! — oburzył się komisarz — Znamy pańskie sumienie!

Pewnie ono u pana tak samo w kieszeni siedzi, jak i u nas, grzesznicy!

Tymczasem pop, stojąc już, w przewidywaniu bliskiego końca uczty, bez przerwy, kęs za kęsem wkładał do ust potrawy.

— A dobrodziej, widzę, ma niezgorszy apetyt — z bezceremonialną uwagą zwrócił się do niego Sletkin.

— Na zapas — odparł pop z grymasem pokory; w tej odpowiedzi czuło się zastarzały głód.

Zaturkotały pojazdy i rozjechaliśmy się do domów.

W powrotnej drodze nikt nie przeszkadzał Suwenirowi w strojeniu min i w gadulstwie, ponieważ Kwiciński oświadczył, że dosyć już ma tych „nikomu niepotrzebnych” głupstw i wcześniej niż my ruszył do

domu na piechotę. Zamiast niego wsiadł do naszej karety Żytkow; major w stanie spoczynku miał wygląd człowieka bardzo niezadowolonego i co chwila ruszał wąsami niby karaluch.

— No i cóż, wielmożny panie — szczebiotł Suwenir — subordynacja, widać, poderwana! Niech pan poczeka, to jeszcze nie wszystko! I panu pieprzu zadadzą! Ah, narzeczony, narzeczony, nieszczesny narzeczony!

Suwenir aż dygotał, a biedny Żytkow tylko poruszał wąsami. Wróciwszy do domu, opowiedziałem wszystko com widział mojej matce. Wysłuchała mnie uważnie i kilkakrotnie pokręciła głową.

— Nic dobrego z tego nie wyniknie, — rzekła — nie podobają mi się te wszystkie nowości!

XV

NASTĘPNEGO dnia Martyn Pietrowicz przyjechał przed obiadem. Moja matka powinnowała mu szczęśliwego zakończenia rozpoczętej przez niego sprawy.

— Teraz jesteś wolnym człowiekiem — rzekła — i powinno ci być źle!

— Łżej, to łżej, łaskawa pani — odparł Martyn Pietrowicz, ani trochę jednakże nie pokazując wyrazem twarzy, że mu rzeczywiście teraz źle. — Teraz można pomyśleć o duszy, i ku godzinie śmierci przygotować się jak należy.

— A co, zapytała moja matka — czy wciąż ci mrówki po ręku biegają?

Charłów dwukrotnie zacisnął i rozprostował dłoń lewej dłęki. — Biegają, łaskawa pani, i jeszcze pani coś powiem, jak tylko zacznym zasypać, to od razu ktoś mi w głowie woła: „strzeż się”, „strzeż się”!

— To... nerwy — zauważyła moja matka i zaczęła mówić o wczorajszym dniu, wspominając przy tym o pewnych okolicznościach towarzyszących dokonaniu aktu podziału.

— No, tak, tak — przerwał jej Charłów — co tam było... nieważne. Tylko to, co pani powiem — dodał z namysłem — Nie zaniepokoiły mnie wczoraj puste słowa Suwenira — nawet sam pan strapczy, choć to i stateczny człowiek, mnie nie zaniepokoił, ale zaniepokoiła mnie... — tu Charłów przerwał.

(11)

13-ta lista odpowiedzi na nasz Konkurs-Ankieta „Kim chciałbyś zostać po ukończeniu szkoły?”

P. St. Kisielecki lat 16 uczeń klasy 9a szkoły ogólnokształcącej w Drohiczynie. Zdać nam się, że to właśnie Pan jest wytlumaczalnym naszym odpowiedź. Pisząc, że przeżywa Pan obecnie swoisty „okres burzy i naporu” nie mieliśmy wcale na myśli „słomianego ognia”. Przeciwnie, sądzimy, że okres ten pozostawi w Pańskiej mentalności bardzo trwałe i pozytywne ślady.

Cieszymy się, że uważa Pan nasz dziennik za prawdziwego przyjaciela młodzieży. Zresztą nie wyobrażamy sobie, aby można było być „nieprzyjacielem” takich „w gorącej wodzie kąpanych” chłopców jak Pan naprzykład.

Pomysł zorganizowania dwóch wytwórni: „Kultura Ludowa okolic Dro-

hiczyna” oraz „Materiały do dziejów ruchów społecznych okolic Drohiczyna”, projektowanych na dzień 1 maja 1950 r. — jest bardzo ciekawy i wywoła niewątpliwie zainteresowanie nawet poza granicami Waszego powiatu. Przecie Drohiczyn — to serce dawnego państwa Jadziwłogów.

Zapytuje Pan, czy można do nas pisać często o nurtujących Pana sprawach i kłopotach. Nie tylko można, ale trzeba!

P. Łucja Buraczewska z Gędkowa i M. M. z Dzierżoniowa. Widocznie nie czytaliście Państwo naszego kwestionariusza. Wiadomości zawarte w liście p. Buraczewskiej są zupełnie wystarczające, a list p. M. M. jest w ogóle nie na temat. Na Politechnikę, ze względu na brak matury, nie może być Pani przyjęta. A Pan p. M. M. (nazwiska nie znamy) powinien poważnie zająć się słownikiem ortograficznym. Perpetuum Mobile może jeszcze poczekać. I tak Pan go nie skonstruuje, bo to czysty nonsens.

J. S. z Łodzi. Z osoba, wymienioną przez Pana na terenie Kuratorium Warszawskiego rozmawialiśmy telefonicznie. Odpowiednie zaświadczenia będą przygotowane. Trzeba będzie jednak przyjechać po ich odbiór. Zresztą przyjazd Pański i tak wydaje się nam niezbędnym, ze względu

Odbudowany dworzec w Tczewie

Na naradzie wytwórczej w Tczewie, w której wzięli udział pracownicy wszystkich służb stacyjnych, zobowiązano się do wykonania prac związanych z przebudową dworca kolejowego do dnia 15 sierpnia br., a więc w terminie o 3 miesiące krótszym niż pierwotnie przewidywano. Dla wyświeślenia pasażerów, którzy przejeżdżali przez stary dworzec tczewski i byli świadkami manewrowania pociągów, jasne jest, jak poważną rolę odgrywać będzie nowy dworzec, dzięki któremu uzyska się poważne oszczędności w czasie przebiegu pociągów. (x)

III Ogólnopolski Zjazd Samorządowców

26 bm. rozpoczyna trzydniowe obrady III Ogólnopolski Zjazd Zw. Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznej.

W obradach uczestniczyć będzie ok. 600 delegatów, reprezentujących ponad 250 tys. członków Związku.

Zapowiedziane jest również przybycie delegacji zagranicznych zw. zaw. z Czechosłowacji, Węgier, Francji, Finlandii, Szwecji i Włoch.

Przedmiotem obrad będą zagadnienia organizacyjne i ekonomiczno-polityczne.

Szkolnictwo inwalidzkie w nowym roku szkolnym

Jak informuje Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej — Państwowe Zakłady Szkolenia Inwalidów Wojennych i Wojskowych, będą w roku szkolnym 1949/50 dysponowały wolnymi miejscami w następujących działach szkolenia: słusarsko-mechanicznym, radio mechanicznym, mechanicznym precyzyjnym, zegarmistrzowskim, krawieckim, zabawkarskim, czapniczym, rymarskim, krawieckim, księgowości rolnej, magazynierów rolnych, administracyjno-rolnym i administracyjno-handlowym.

O przyjęciu do Zakładu ubiegać się mogą inwalidzi wojenni i wojskowi, inwalidzi pracy (renciści Z. U. S.) i tzw. inwalidzi cywilni, w wieku od 18 do 40 lat z utratą zdolności zarobkowania od 45 do 100 proc.

Blizszych danych co do warunków przyjęcia i sposobu składania podań udziela: Starostwa (ref. opieki społ. i ref. spraw inwalidzkich), Ubezpieczalnie Społeczne, Oddziały Z. U. S. oraz Kola Związku Inwalidów Wojennych.

Termin składania podań, które będą rozpatrywane w kolejności zgłoszeń mija 15 lipca b. r.

Doroczne posiedzenie Pol. Akademii Umiejętności

W Krakowie dnia 25 b. m. odbyło się doroczne publiczne posiedzenie Polskiej Akademii Umiejętności. Po stwierdzeniu zagaił prezes PAU prof. Kazimierz Nitsch, witając wiceprez. Oświatę Eugeniusza Krassowskiego, przedstawił władz wojewódzkich oraz licznie zgromadzoną publiczność.

Sprawozdanie z działalności PAU w roku 1948/49 złożył sekretarz generalny PAU prof. Dąbrowski.

Z kolei członek PAU prof. U. W. dr. Ciesław Białobrzęski wygłosił odczyt: „Fizyka przed pół wiekiem a dziś”, po czym nastąpiło ogłoszenie uchwały Walnego Zgromadzenia PAU o wyborze nowych członków Akademii i przyznaniu tegorocznych nagród naukowych.

Na Wydziale Filologicznym na czynnego członka obrano prof. U. W. Juliana Kryżanowskiego, członkami korespondentami zostali: prof. Stanisław Lorentz i profesor U. J. Tadeusz Milewski.

Na Wydziale Historyczno-Filozoficznym członkowie czynni: prof. U. J. Roman Ingarden i prof. U. P. Zygmunt Wojciechowski oraz członkowie korespondenci: prof. U. L. Leon Białkowski, doc. U. J. Marian Friedberg, prof. U. W. Tadeusz Manteuffel.

Na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym, członek korespondent prof. U. J. Maria Skalińska.

Na Wydziale Lekarskim — członkowie korespondenci: prof. Stefan Bagiński, prof. A. L. w Gdańsku Stanisław Miller, docent U. W. Stanisław Konopka, docent U. W. Józef Laskowski, prof. U. J. Bruno Nowakowski, prof. A. L. w Gdańsku Michał Reicher.

Walne Zgromadzenie PAU przyznało następujące nagrody naukowe: na Wydziale Filologicznym prof. dr. T. Milewskiemu za dzieło „Zarys jezykoznawstwa ogólnego”, prof. dr. T. Dobrowolskiemu za dzieło „Polskie malarstwo portretowe”, prof. dr. T. Tatarkiewiczowi za dzieło „O sztuce”, prof. dr. K. Tymienieckiemu za dzieło „Dzieje Niemiec do czasu ery nowożytnej”, prof. dr. R. Taubenschlagowi za dzieło „The law of the Greco — Roman Egypt”, dr. M. Klimaszewskiemu za dzieło „Polskie Karpaty zachodnie w okresie dyluwialnym”, prof. dr. W. Orłowskiemu za dzieło „Nauka o chorobach wewnętrznych” oraz prof. dr. D. Szymkiewiczowi za dzieło „Studia fotogeograficzne”.

»Pomnik Wdzięczności« w Szczecinie

Komitet Budowy „Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej” w Szczecinie ogłosił konkurs powszechny na projekt tego pomnika. Pomnik ma być wyrazem wdzięczności dla Armii Radzieckiej oraz wyrazem braterstwa krwi w czasie wojny i braterstwa pracy z ZSRR w okresie powojnym.

Komitet pozostawił biorącym udział w konkursie swobodę w ujęciu koncepcyjnym. Za najlepszą pracę przyznane będą 3 nagrody: 250.000 zł., 150.000 zł. i 100.000 zł.

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY PRZEMYSŁU FARMACEUTYCZNEGO

Wytwórnia Nr. 2 w Tarchominie k/Warszawy ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej:

- 1) w Pawilonie Phosphitu, 2) w Nowej Świecicy, 3) w Kotłowni Nr. 3.

na terenie Wytwórni Nr. 2 w Tarchominie. Podkłady przetargowe za zwrotem kosztów, można otrzymać w Dz. Inwestycji Wytwórni Nr. 2.

Termin składania ofert do dnia 8 lipca 1949 r. do godz. 11.00. Do oferty należy załączyć pokwitowanie z wadium złożonego w kasie Wytwórni w wysokości 2 proc. sumy kosztorysowej.

Zmiana lub cofnięcie oferty dopuszczalne są tylko w terminie przewidzianym do składania ofert.

Przetarg odbędzie się w Biurze Dz. Inwestycji, Wytwórni Nr. 2 w dniu 8 lipca 1949 r. o godz. 11.30.

Wytwórnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, związkania lub zmniejszenia zakresu robót, oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i poniesienia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań. Kr 993—1

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Gazownia Miejska w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę silników, aparatów i t. p. sprzętu elektrotechnicznego.

Dokładne warunki przetargu wraz ze słępnymi kosztorysami do otrzymania w Biurze Planowania i Rozbudowy Gazowni — Gdańsk, ul. Wajowa nr. 18, budynek nr. 1 w godz. od 7 do 15, w soboty od 7 do 13.

Oferty na całość lub poszczególne pozycje należy składać w myśl przepisów zawartych w D. Ust. R. P. nr. 12 z dnia 12.III.1949 r. pod w/w adresem do dn. 14.VII. b. r. Kr 992—0

Otwarcie ofert w tymże dniu o godzinie 10-ej.

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysł. nr 1

ZAANGAŻUJE NATYCHMIAST INŻYNIERÓW BUDOWLANEGO lub starszego TECHNIKA Kierownika Budowy do Zyrardowa.

Warunki według umowy. Zgłoszenia P. B. P. Nr. 1, ul. Wspólna 10. Kr 991-1

Zgon ostatniej krewnej Tadeusza Kościuszki

W Krakowie odbył się pogrzeb ostatniej krewniej Tadeusza Kościuszki — Teresy Ratomskiej, która zmarła w 90 roku życia.

Na pogrzeb przybyli liczni mieszkańcy Krakowa, delegacje młodzieży szkolnej oraz przedstawiciele miasta z prezydentem dr. Dobrowolskim.

Nad grobem przemówienie wygłosił prezydent miasta oraz ks. ppłk. Weryński.

Na trumnie złożono liczne wieńce.

Remont schronisk turystycznych

W powiecie kłodzkim przystąpiono do remontu schronisk turystycznych w Międzygórzu (pod Śnieżnikiem), w Bardzie Śląskim i w Żeleźcach. (x)

»Zrozpaczona« — Warszawa.

Opisuje Pani losy swego życia z człowiekiem który odszedł ostatnio zostawiając ją wraz z córeczką w trudnej sytuacji — i dodaje, że nie mieliście ślubu, ale żyliście w sobie i świata przez szereg lat jak małżeństwo, wychowując „rodzinnie” waszą córeczkę. Prosi Pani o radę dla zapewnienia dziecku jak najlepszej sytuacji i pyta Pani czy wystąpić o ojcostwo i alimenty.

O ile człowiek ów nie poczuwa się do żadnych obowiązków wobec dziecka może Pani skorzystać z drogi jaką przewiduje nowe prawo rodzinne. Chodzi tu o tzw. „zrównanie dziecka”. Otóż w wypadku kiedy rodzice dziecka żyli faktycznie jak małżeństwo i postępowali z nim jak z dzieckiem małżeńskim, możliwe jest wystąpienie z wnioskiem o zrównanie. Oczywiście dotyczy to przypadku gdy dziecko nie zostało przez ojca uznane, a zapisano je na matkę. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Korzyści takiego załatwienia sprawy są dla dziecka oczywiście, gdyż otrzyma ono takie same prawa jak dziecko małżeńskie, a więc wejście w stosunek pokrewieństwa do ojca i jego rodziny oraz uzyskanie prawa spadkowego po nich, prawo do alimentów i nazwisko. Zrównanie następuje w drodze sądowej, a nie w drodze administracyjnej. Wniosek należy wnieść do Sądu Grodzkiego w Warszawie, podając świadków o okoliczności że dziecko traktowane było w domu jak małżeńskie, i że pozostawali Państwo przez dłuższy czas w faktycznej wspólności. Kor

Warszawie nie grożą epidemie

Stan sanitarny stolicy uległ wybitnej poprawie. W tym roku cyfra zachorowań epidemicznych są o połowę mniejsze od lat poprzednich.

Chodzi tu przede wszystkim o malarie, która została całkowicie opanowana. W tym roku zakażenie się likwidacja ognisk malarycznych, przez rozpylenie rtęciowego DDT na wodach stojących i w stajniach. W chwili obecnej oczyszczono z komarów już 5 dzielnic i przystąpiono do akcji w 2 ostatnich.

Dzięki corocznemu szczepieniu, Warszawa została zabezpieczona przed epidemią duru brzuszego i nawet w pierwszych latach po wywołaniu sło smierć procentowy zachorowań był niższy od przedwojennego. Wynosi on około 0,03 proc. w roku bieżącym.

Jedyną chorobą epidemiczną, która się utrzymuje od 3 lat jest szkarlatyna, jednak przebieg jej jest łagodny i wypadki śmiertelne należą do wyjątków.

Taką sytuację na odcinku zdrowia zawodzają stolicy przede wszystkim systematycznym szczepieniem, praca czynnym przez Wydział Zdrowia Zarz. Miejs. Jedyną trudnością techniczną jest nieprzebranie terminów szczepień przez ludność. Powoduje to przeciążenie ośrodków, w ostatnich dniach szczepień.

Prognoza pogody

Zachmurzenie na ogół duże z przelotnymi opadami. Maksymalna temperatura około 15 st. Stabe, lub umiarkowane wiatry

WARSZAWA I STOLICY

Imprezy

PARK PADEREWSKIEGO — godz. 11-13 Występy artystów: Daniszewskiej, Gólferta, Jakszasa i Lasota (akordeon).

Godz. 17 — 20 Ork. Sapińskiego oraz występy Marynowskiej i Małgorzewskiej.

PARK PRASKI — godz. 11-13 ork. Hermana oraz występy Polakówny i Majskiej.

PARK DRESZERA — godz. 11 — 13 ork. Gazowni Miejskiej oraz wyst. artysty teatru Polskiego S. Butkiewicza; Godz. 18 — 20 — Ork. Zw. Zaw. Muzyków oraz W. Nowakowski (przypiewki);

PARK SOWIŃSKIEGO — godz. 11 — 13 Występy Grzechowskiej, Golebiowskiej, Ursteina i Wajdy. Godz. 16 — 17,30 Ork. Zw. Zaw. Muzyków.

PARK UJAZDOWSKI — godz. 11 — 13 występy K. Lubelskiej, Pawlikowskiej, Radzica oraz Zarynska (akordeon); Godz. 16-17,30 Ork. Gazowni Miejskiej.

ŁAZNIKI — godz. 11 — 13 godz. 16 — 17,30 Wiecej Puszkiniowski. (Wystawa Puszkiniowska otwarta od godz. 10-16);

PLAZA MIEJSKA — godz. 13 — 19 występy N. Polarskiej i Majskiej oraz Siedleckiego (akordeon); Godz. 17 — 20 ork. jazzowa Wodociągów i Kanalizacji.

ZABAWY LUDOWE BIELANY. Godz. 10 — 13 Robotnicza ork. „Schieta”; godz. 13 — 19 Występy artystów Cyruka nr 2, zespół taneczny „Weda”, orkiestra salonowa Międzyzwiązkowa;

GROCHÓW-BATERYJKA — Godz. 16-20 ork. jazzowa Sapińskiego, Występy Daniszewskiej, Jakszasa, Gólferta oraz Lassoty (akordeon).

CZERNIAKÓW — Godz. 16 — 20 Ork. Jazzowa Stecla oraz występy Grzechowskiej, Golebiowskiej, Ursteina i Wajdy.

POWAŹKI godz. 16 — 20 Orkiestra jazzowa Gazowni Miejskiej.

PLAZA DO GIER I ZABAW czynne od godz. 11 — 19 w 4-ch punktach miasta: Ogród Saski, Park Sowińskiego, Ogród Raua (Al. Ujazdowskiej), Żoliborz — ul. Kozielskiego. Zabawy dla dzieci, gry sportowe dla młodzieży.

OGRODKI JORDANOWSKIE — czynne od godz. 10 — 19. Ogródek Polna 5 — Teatr Dzieci Warszawy. (Godz. 12,30 — 14) Wcześniejsze ogródków gry, zabawy, tańce, inscenizacje.

OGRODOK WZASOWY W POWSIENIE: Camping, gry sportowe, zabawy, spacer.

O godz. 16 w Łazienkach (teatr na wybiegu) impreza pn. „Puszkiniada mas”. W programie recytacje solowe i zbiorowe utworów Puszkina po polsku i rosyjsku.

Występy baletu Opery Warszawskiej oraz solistów Opery, występ solisty harfy. Udział biorą: M. Chranowska, K. Maciejewski, C. Wołyko, P. J. Grodnicki. W razie niepogody impreza przenoszona będzie na najbliższy dzień świąteczny.

Odczyt

O godz. 16 w sali „Spółem” (ul. Różana 16) Zgromadzenie Kobiece z referatem na temat: „Wakacje i podróże”. W części koncertowej weźmie udział zespół dziecięcy szkoły podstawowej przy ul. Narbutta. Wstęp wolny.

Wycieczki

O godz. 8.30 rano Wycieczka do Wilanowa z bogatym programem artystycznym w którym udział wezmą artyści Teatru Muzycznego pod kierownictwem Jana Mrozińskiego.

Opera

O godz. 18.30 w „Romie” przedstawienie operowe „Eugeniusz Oniegin” P. Czajkowskiego z udziałem Ewy Bandrowskiej-Turkiewicz, Kapelmistrz W. Biedrzycki, reżyseria w. Bregy.

Wystawy

MUZEUW NARODOWEJ Wystawa Mieczysława i Puszkiniowska. Zbiory stałe: Malarstwo polskie Sztuka zdobnicza. Zbiory Sztuki Starożytnej — otwarte w godz. 10 — 15. W soboty i niedziele w godz. 10 — 15. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

ZWIĄZKI ZAWODOWE (Wybrzeże Gdańskie). Wystawa rysunków St. Żółtowskiego z trasy W-Z. Otwarta codziennie od 8 do 17-jej.

Hall Główny Politechniki (ul. Noakowskiego) Wystawa: Akcja W (przeciwwentylacyjna). Wstęp 20 zł. Dla czł. Zw. Zaw. i młodzieży 10 zł. Wycieczki — bezpłatnie.

Teatr

FOLSKI (Karasia 2); godz. 19 „Fantazyjny”

KAMERALNY (Foksal 16); godz. 19 „Wiosna w Norwegii”

MAŁY (Marszałkowska 81); godz. 19 „Wesele Fonia”

ROMANTYCY (Marszałkowska 81); godz. 19 „Śmierć Tarasienki”

PLACOWKA (Królewska 13); godz. 15 „Złota pani Poirrier”

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) godz. 19 „Okno w lesie”

NOWY (Puławska 39); godz. 19 „Zemsta i kłopoty”

KLASYCZNY (Mokotowska 13); godz. 19 „Seansy”

TEATR LETNI (Polna 4); godz. 19.15 „Skarżynki” (ostatni dzień).

WROBLEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8); godz. 19.15 „Tyko do pierwszego”

Bołaczką i osiągnięcia mojej dzielnicy

Co zatruwa życie mieszkańcom Targówka i co może „uratować” Powiśle?

Korzystając z ankiety „Rzeczypospolitej”, postanowiłem napisać kilka słów o Targówku. Upośledzenie tej robotniczej dzielnicy jest tym bardziej niezrozumiałe, że posiada ona dobre połączenie ze śródmieściem, Pragę i Warszawą.

Najważniejszą bołaczką naszej dzielnicy jest brak kanalizacji. Po deszczu, całe ulice zamieniają się w bagno i nie ma do przebycia. Szamba nieczyści, czyszczone, przepelnione są nieczystościami, które płyną ulicą. W dni ułupalne panuje wskutek tego fetor, trudny do wytrzymania.

Najbardziej cierpią dzieci, bawiące się na ulicy. Nie ma dla nich ani

Ulica Hoża nie jest miła

Hoża, na odcinku od pl. Trzech Krzyży do Kruczej nie nadaje się w tej chwili dla ruchu pieszego. Chodniki przykryte płytami, zwałone gruzem stanowią teren nie do przebycia. Przechodnie chodzą jeźdźnia, narazając na wypadki.

Ulicę Hożę polecamy uwadze Miejskiego Przedsiębiorstwa Robot Drogowych. Tym bardziej, że Hoża i Wspólna, to właściwie jedne w tej chwili ulice łączące Marszałkowską z pl. Trzech Krzyży. (s)

jednego skweru, nie mówiąc już o ogródku jordanowskim. Istnieje wprawdzie jedno przedszkole państwowe, ale nie może ono pomieścić nawet najbardziej potrzebujących dzieci i równie nie dysponuje odpowiednim terenem do zabawy.

W wielu domach brak jest wodociągów i trzeba donosić wodę z publicznej studni. Domy Zarz. Nier. Miejskich, uszkodzone w czasie działań wojennych nie są remontowane, dachy przeciekają, a ściany niszczeją. Na interwencje mieszkańców nie ma odpowiedzi. Zarząd Miejski nie odpowiedział również na wysyłane 3 razy podania w sprawie budowy ogródka jordanowskiego.

Dzielnica licząca około 28.000 ludności pozbawiona jest kina, czy jakiegokolwiek innej placówki kulturalnej.

Nie wystarcza również 3-ech lekarzy (w tym tylko jeden Ubezpieczalni Społecznej). Najczęściej trzeba korzystać z prywatnej pomocy, co oczywiście drogo kosztuje.

Cały Targówek posiada instalację wodociągową ulic, jednak poza ul. Łądzimiską, inne tony w ciemnościach. Gazownia Miejska obiecuje wprawdzie oświetlenie za darmo, ale nie wiadomo, kiedy to nastąpi.

Większość tych bołacek można łatwo usunąć, gdyż jak już wspomnieliśmy Targówek posiada dobre połączenie ze śródmieściem i nie jest od niego tak oddalony jak inne dzielnice. Może więc odpowiednie instytucje

zainteresują się jego potrzebami i postarają się jak najprędzej jego uwzględnić.

W. KUBACKI
mieszkaniec Targówka

Powiśle jest jedną z najbardziej zniszczonych dzielnic Warszawy. Ocałują tu nieliczne domy, w których mieszka ludność w głównej mierze robotnicza.

Większość tych budynków jest uszkodzona i tylko prowizorycznie zabezpieczona. Aby uchronić je przed stop

niowym niszczeniem wystarczy w wielu wypadkach drobny remont dachu i rynien. Szczególnie nadają się do takiego remontu domy przy ulicy Zagórnej 6, 12 i 14, oraz Idzikowskiego 5-7.

W podobnym stanie znajdują się domy przy ulicy Okrąg. Lokatorzy wymienionych domów oczekują od administracji i odpowiednich władz uwzględnienia ich postulatów w możliwie najkrótszym terminie.

J. SADZIKOWSKI
(adres znany redakcji)

Budowa Centrali na Piusa poprawi sytuację telefoniczną miasta

Trudności połączeniowe w telefonach ciągle istnieją, jako konsekwencja nie polnowartościowego sprzętu i przeciążenia central. Urząd telekomunikacyjny z dniem 1.III b. r. wyliczył pewną ilość telefonów z centrali przy ulicy Piusa. Centrali najbardziej obciążonej.

Ale były to posunięcia doraźne, poprawiające jedynie sytuację tymczasowo.

Warszawski Urząd Telekomunikacyjny zakończył już prace przy przeniesieniu z centrali przy ulicy Piusa. Centrali najbardziej obciążonej.

Prace te kosztowały 10 mil. zł. Przewodzone są roboty przeniesienia Żoliborza do centrali na Pradze, których koszt wyniesie 30 mil. zł. Ta ostatnia praca pozwoli zamontować na Żoliborzu nowe numery telefoniczne.

Rozbudowa obejmująca możliwość zamontowania 6000 nowych aparatów telefonicznych jest już dość daleko posunięta. Polski sprzęt rewindykowany wymaga gruntownego remontu którego koszt przekroczył 40 mil. zł. Partia obejmująca pierwsze 2000 numerów zostanie uruchomiona już w wrześniu b. r. Pozostała partia 4000 nr na wiosnę 1950 r.

Jednocześnie prowadzi się prace nad usprawnieniem połączeń ze stacją między miastową, która obsługuje dziś większą ilość kabli niż przed pół rokiem. Z początkiem 1950 r. obszar Pruszkowa uzyska automatyczne połączenie z Warszawą z tym, że połączenia w kierunku odwrotnym pozostaną na zasadach połączeń międzymiastowych.

Ostatnią pracą jaką Urząd Telekomunikacyjny stale prowadzi, jest zakładanie kabli, których posiadają za mało. Centrala dzieli mimo swego przeciążenia są wykorzystywane jedynie w 60 proc. z powodu braku kabli. I na ten cel w roku bieżącym jest przeznaczona suma ponad 80 mil. zł.

Krakowski Lajkonik w Warszawie na Kongresie Odbudowy

Zbliża się Kongres Odbudowy Warszawy. Wezmą w nim udział delegaci ze wszystkich województw, w grupach po 50 lub sto kilkudziesięciu osób. Liczebność poszczególnych delegacji

Młodzież warszawska na Kongres Odbudowy Stolicy

W gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulikowskiego obradowała konferencja opiekunów kół szkolnych odbudowy Warszawy, w której udział wzięło kilkudziesięciu opiekunów z całej Warszawy.

Przedstawiciel Rady Naczelnej Odbudowy Warszawy ob. Wojnicki omówił postawę młodzieży w odbudowie stolicy pederszając, że młodzież warszawska godnie uczci zbliżający się Kongres Odbudowy Warszawy.

Szkoly warszawskie, w których działa w tej chwili ponad 150 kół „Odbudujemy Warszawę” skupiających 30 tys. członków, zorganizują na czas Kongresu specjalną kampanię propagandową.

W tym celu młodzież Warszawy wykorzystuje obecnie na Kongresie 500 delegatów młodzieżowych z całego kraju, nawiązy z nimi kontakt i zapoznają ich z dotychczasowymi osiągnięciami w odbudowie stolicy, wypytując w ten sposób na szersze zainteresowanie się odbudową Warszawy w terenie.

Zaciętność i omdowna zostanie również dalsza współpraca ze 150 delegatami komitetów szkolnych kół Odbudowy Warszawy, którzy z całego kraju przybędą na Kongres.

Dla uczczenia Kongresu młodzież stolicy, zrzeszona w kółach, podejmie jakiś realny czyn żeby uprzykrzyć lub odgrużować piewien odcinek w Warszawie. Ponadto uczniowie reprezentujący kół Odbudowy Warszawy przeprowadzą zbiórkę „Dusza na odbudowę pomnika Mickiewicza”.

Po referatach i po omówieniu najważniejszych zadań kół wywiązała się ożywiona dyskusja zabierająca głos opiekunowie kół zapewniwszy, że dążyć będą do jeszcze większego uaktywnienia młodzieży i włączenia jej do ogólnego nurtu budowy i odbudowy kraju.

uzależniona jest od intensywności prowadzenia akcji zbiórkowej na SPON na terenie danego województwa.

Z szeregu województw napływają już wiadomości, że delegacje przybędą na Kongres z zespołami regionalnymi. Nie małą atrakcją dla stolicy będzie tu grupa krakowska, która przywiezie ze sobą tradycyjnego Lajkonika. Poszczególne delegacje przygotują różne niespodzianki, trzymając je na razie w najgłębszej tajemnicy.

Grupy wojewódzkie przybędą na Kongres z odpowiednimi transparentami, charakterystycznymi ich wkład w akcję zbiórkową. Część delegatów przybędzie na Kongres w strojach regionalnych, zarówno włącz na salę kongresową Politechniki — jak i podczas defile w dn. 22 lipca przy otwarciu Trasy W-Z, mienić się będą barwną gamą kolorów piękne stroje regionalne.

Przy dobrych chęciach znajdzie się rada

Otwarcie linii średnicowej odciażyło komunikację z okolic dworca Wschodniego na Pradze w kierunku Śródmieścia. Autobus „101” oraz tramwaje 23 i 25 wyludniły się. Fatalnie natomiast w dalszym ciągu przedstawia się dojazd do śródmieścia z okolicy dworca Wileńskiego i położonych na północ od niego dzielnic Pragi.

Linia tramwajowa na Targowej, wbrew przebudowie, nie jest czynna, a autobusy „110” i „113” nie mogą podobać zadaniu.

W piątek z 18-tu autobusów obu tych linii wyjechało na służbę tylko 12. Szesć pozostało w zajeźdźni. Koło południa zepali się wóz „110” przed dworcem Warszawa — Śródmieście i został wycofany z ruchu. Linie „110” obsługiwało odtąd tylko 5 wozów, tj 50 proc. „normy”.

Przy MKZ nie powinny przeznaczyć paru ciężarówek jako pogotowie i rezerwy celem rozładowywania niesamowicie długich cgonków, tworzących się nawet w godzinach małego ruchu?

Wmurowanie aktu erekcyjnego pod kolumnę Zygmunta

Odbyła się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod Kolumnę Zygmunta.

Na uroczystości przybyli: minister Komunikacji inż. Rabanowski, Komisarz Odbudowy Warszawy wice-minister Piotrowski, przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej dr. Żuruk-Michalski, prezydent Warszawa Tołwiński i przewodniczący Zw. Zaw. Prac. Budownictwa poseł Barała oraz przewodnicy pracy „Mosta-Instal” i „Kamieniołomów Dolnośląskich”.

W dniu wczorajszym w gmachu Zjedn. Elektryczn. Okr. Warszawskie go przy Wybrzeżu Kościuszkowskim odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego zorganizowana przez Komitet Opiekunów nad szkołami przy Radzie Zakładowej Elektryczn. Warszawskiej.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Min. Oświaty, Min. Kultury i Sztuki, PZPR, Zjedn. El., władz szkolnych i rodziców.

Po zgajeniu przez przewodniczącego Kom. Opiekunów zabrali głos przedstawiciele ministerstwa i społeczeństwa. Następnie wręczono nagrody przedmiotom nauki ze szkoły pod stawowej Nr 34, szkoły ogólnokształcącej i gimnazjum energetycznego, ufundowane przez Zjednoczenie.

Młodzież szkolna zrewanżowała się nagrodami dla przedmiotów pracy Elektryczn. Warszawskiej, wykonany mi we własnym zakresie.

Po części oficjalnej zespoły szkolne wykonały szereg recytacji i pieśni. Objeżdżowały one twórczość: A. Mickiewicza, Wł. Majakowskiego, Chopina, Puszkina i innych.



Prezydent Tołwiński dokonuje zamurzenia aktu erekcyjnego Kolumny Zygmunta

Kolumna Zygmunta wzniesiona w roku 1644 była barbarzyńsko zniszczona przez okupanta w r. 1944. Została odbudowana z dobrowolnych składek wszystkich pracowników Przemysłu Mineralnego i Chemicznego.

Trzon kolumny wykonano z granitu ze Strzegomia na Dolnym Śląsku.

Uroczyste odsłonięcie kolumny Zygmunta nastąpi w dzień Święta Odrodzenia 22 lipca b. r.

Upominki młodzieży szkolnej dla pracowników Elektryczn

W dniu wczorajszym w gmachu Zjedn. Elektryczn. Okr. Warszawskie go przy Wybrzeżu Kościuszkowskim odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego zorganizowana przez Komitet Opiekunów nad szkołami przy Radzie Zakładowej Elektryczn. Warszawskiej.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Min. Oświaty, Min. Kultury i Sztuki, PZPR, Zjedn. El., władz szkolnych i rodziców.

Po zgajeniu przez przewodniczącego Kom. Opiekunów zabrali głos przedstawiciele ministerstwa i społeczeństwa. Następnie wręczono nagrody przedmiotom nauki ze szkoły pod stawowej Nr 34, szkoły ogólnokształcącej i gimnazjum energetycznego, ufundowane przez Zjednoczenie.

Młodzież szkolna zrewanżowała się nagrodami dla przedmiotów pracy Elektryczn. Warszawskiej, wykonany mi we własnym zakresie.

Po części oficjalnej zespoły szkolne wykonały szereg recytacji i pieśni. Objeżdżowały one twórczość: A. Mickiewicza, Wł. Majakowskiego, Chopina, Puszkina i innych.

Guliwer w kraju liliputów

W niedziele 26 bm. i w środę 29 bm. o godz. 13-tej, odbyła się w Teatrze Lalki i Aktora „Gulwiler” (ul. Królewska 13) dwa ostatnie przedstawienia sztuki pl. „Gulwiler w Krainie Liliputów”, która przekroczyła liczbę 100 przedstawień.

W roli Gulwiera występuje Tadeusz Marek w otoczeniu 70 lalek, marionetek, pacynek i kukielek. Scenariusz, lalki i reżyseria: M. Irena Sowicka, tekst literacki i dekoracje: Tadeusz Sowicki, muzyka: Stanisław Prószyński.

Kancelaria teatru przyjmuje zamówienia na przedstawienia zamknięte dla szkół i wycieczek od 8-jej do 16-jej.

Kasa teatru czynna od godz. 10 — 16-jej.

Wycieczki konne

Do najciekawszego wycieczki dnia o nagrodzie Armii Polskiej (250 tys. zł.) na długim dystansie 3000 mtr. zapisały się stale o ogierów. Szans b. derby Rucha do pierwszego miejsca nie zmniejsza nadwaga 3 kg.

Poważniejszymi konkurentami Rucha mogą być: niezbyt szczęśliwie biegający Onyx, i dobrego pochodzenia Rada, dla którego dystans może się okazać jednak za długi. Towarzysz stajenny i zarzem Rucha — Gamed oraz możliwy fukus Espoir, mogą w szczęśliwych okolicznościach znaleźć się na platnym miejscu.

Z doświadczoną parą skoczków Isthmus i Bojar, walczącej będzie na płotach (3000 m.) Lwicz. Nieźle skacze Parada, lecz pod dosiadałym amatorem ma mniejsze szanse.

Po nieudanych debiucie obecny wyciecz może opanować wyciecz D. Szydły.

Lepszy „garnitur” ararów zapisały stajnie do biegu o nagrodę Białocerkwi. Produja Grand i Gadri ze stajni N. Dwór. Przeciwnikami zdolnymi do zmierzania ze wspomnianą parą są — starszy Farhan, i dobrze zapowiadający się, bojowy Wawrzyn.

12-konny zespół zapisano do gonitwy 8-jej. Udał się debiut Cezara. Dobry na finiszu jest 4-letni Lisander, towarzyszy stajenny Cezara. Potrafi walczą Cheronia, szybka jest Charmie w formie Spendi. Nie bez szans występuje nierówny, nerwowy Storz. W dobrych towarzystwach biegła Hłozzima. Kandydatów i to mocnych do pierwszego i drugiego miejsca jest, jak widać, sporo. Wyciecz ciekawy i trudny do typowania.

Dobra stawka tryflatków stanie na starcie następniej z koleji gonitwy. Góruje nad przeciwnikami Karciarz. Zwycięzył już na tym dystansie Kutno. Nie należy lekceważyć Takta. W handicapie gonitwy 8-jej największą wagę nieśie znajdujący się w dobrej formie Gniew, który podniósł uporąć się z przeciwnikami Łańcutem i Davosem.

Ostatni, najtrudniejszy bodaj wyciecz, grupeje 4 klaczy, z których każda może być pierwsza na celowniku.

Szybka jest Tarnina, dobrze finiszuje Izma. Zwycięskie wycieczki mają ostatnio za sobą Eksmisja i Wideta. Niespodziankę może sprawić Libella.

Czy Ruch utrzyma swą pozycję?

Do najciekawszego wycieczki dnia o nagrodzie Armii Polskiej (250 tys. zł.) na długim dystansie 3000 mtr. zapisały się stale o ogierów. Szans b. derby Rucha do pierwszego miejsca nie zmniejsza nadwaga 3 kg.

Poważniejszymi konkurentami Rucha mogą być: niezbyt szczęśliwie biegający Onyx, i dobrego pochodzenia Rada, dla którego dystans może się okazać jednak za długi. Towarzysz stajenny i zarzem Rucha — Gamed oraz możliwy fukus Espoir, mogą w szczęśliwych okolicznościach znaleźć się na platnym miejscu.

Z doświadczoną parą skoczków Isthmus i Bojar, walczącej będzie na płotach (3000 m.) Lwicz. Nieźle skacze Parada, lecz pod dosiadałym amatorem ma mniejsze szanse.

Po nieudanych debiucie obecny wyciecz może opanować wyciecz D. Szydły.

Lepszy „garnitur” ararów zapisały stajnie do biegu o nagrodę Białocerkwi. Produja Grand i Gadri ze stajni N. Dwór. Przeciwnikami zdolnymi do zmierzania ze wspomnianą parą są — starszy Farhan, i dobrze zapowiadający się, bojowy Wawrzyn.

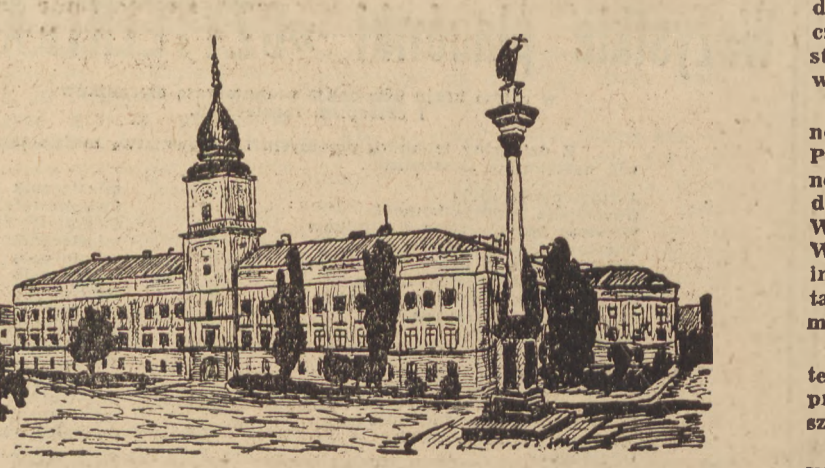
12-konny zespół zapisano do gonitwy 8-jej. Udał się debiut Cezara. Dobry na finiszu jest 4-letni Lisander, towarzyszy stajenny Cezara. Potrafi walczą Cheronia, szybka jest Charmie w formie Spendi. Nie bez szans występuje nierówny, nerwowy Storz. W dobrych towarzystwach biegła Hłozzima. Kandydatów i to mocnych do pierwszego i drugiego miejsca jest, jak widać, sporo. Wyciecz ciekawy i trudny do typowania.

Dobra stawka tryflatków stanie na starcie następniej z koleji gonitwy. Góruje nad przeciwnikami Karciarz. Zwycięzył już na tym dystansie Kutno. Nie należy lekceważyć Takta. W handicapie gonitwy 8-jej największą wagę nieśie znajdujący się w dobrej formie Gniew, który podniósł uporąć się z przeciwnikami Łańcutem i Davosem.

Ostatni, najtrudniejszy bodaj wyciecz, grupeje 4 klaczy, z których każda może być pierwsza na celowniku.

Szybka jest Tarnina, dobrze finiszuje Izma. Zwycięskie wycieczki mają ostatnio za sobą Eksmisja i Wideta. Niespodziankę może sprawić Libella.

WARSZAWA, CO DZIEŃ NOWA



stał tak teraz Warszawa czeka na ten Plac Marszałkowski.

Za trzy miesiące będziemy już wszystko o nim wiedzieli. Cztery pracownie przygotowują plan Syrkusów; grupa Głównego Oddziału Planowania Przemysłowego z Maliszem na czele zespół — Hryniewiecki, Bogusławski, Leykam i BOS-IŚL — Marczewski, Putowski, Skibniewski z współpracownikami. Czy to jest konkurs? Nie. Pracownie porozumie

wają się między sobą. Z ich pracy powstanie plan ostateczny placu Marszałkowskiej, na którym zmieści się swobodnie milion osób.

Ale wiadomość o zakończeniu obróbki kolumny Zygmunta podcina nas znów w stronę Zamku. Powyżej tunelu, obok tunelu trasy W-Z zaczyna już zielenić ogromne trawniki. Tyle się zmieniło w ciągu kilkunastu godzin. Podziwiający wyniki fantastycznego tempa pracy, porów

nujemy obraz dzisiejszy z dawnym wyglądem tej dzielnicy. Staje się wtedy jasne, że inżynier i robotnik warszawski odkryli zabytkową wartość Nowego Żyzardu, Placu Zamkowego, kościoła Bernardynów. Piękno tej dzielnicy, ukryte wśród kamienio czynszowych, wydobyte rękami mistrzowskich trójek, widoczne jest dziś wszystkim jakby „Wawel stolicy”.

Aktywizacja części miasta na północ od Al. Jerozolimskich, zwłazanie Pragi ze Śródmieściem, wspaniałe, nowoczesne osiągnięcie drogowe, u danych kompromis z zabytkowością Warszawy. Oto część zalet trasy W-Z. Po niej zacznie się budowa innej gigantycznej arterii koło Cytadeli i wzrastać będzie wraz z przemysłowym ośrodkiem Żerania.

Kiedyś, w niedalekiej przyszłości, te dwa szlaki rozwiążą radykalnie problem komunikacji wielkiej Warszawy.

Czy nie słyszeliście krytyki trasy W-Z? Ze np. tramwaje hamować będą jej przelotność, że za wielkie są ustępstwa na „korzyść” zabytków historycznych, że odbudowa tego placu, czy tego kościoła była zbędna. Tak. Słyszeliśmy również krytykę innych gigantycznych budowli na świecie.

Gdy 22 lipca przepłynie pierwsza fala ludzi, aut, tramwajów — odczujemy po obu stronach Wisły co to znaczy arteria W-Z...

E. TROJANOWSKI